Numer dzisiejszy 20 stron z dodatkiem ilustr. kosztuje 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 30 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 20 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8823. *Lwów, poniedziałek 8 kwietnia 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Zgon sowjec. zabójcy - Apanasiewicza.

B. premjer hiszpański Guerra zastrzelony.

WYJAZD P. PREZYDENTA RZPLITEJ DO SPAŁY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. kwietnia. (ab). W dniu dzisiejszym o godz. 3 popoł. p. **Prezydent Rzplitej wyjechał do Spały,** gdzie przebywa rodzina p. Prezydenta. Pobyt w Spale potrwa kilka dni. Wobec tego **nie należy oczekiwać przed powrotem p. Prezydenta jakichkolwiek zmian w sytuacji przesileniowej.**

—o—

ANGIELSCY POLITYCY W WARSZAWIE.

Warszawa 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Dziś przybyła do Warszawy grupa angielskich polityków z min. robót publ. p. **Londonderry** na czele. Podróż polityków angielskich ma charakter czysto prywatny, tak, że żadne uroczystości ani przyjęcia nie są przewidziane.

—o—

WIELKIE ĆWICZENIA LOTNICZE.

Warszawa, 6 kwietnia. (Tel. G. P.) „Gazeta Warszawska" donosi, że **w lecie r. b. projektowane są wielkie ćwiczenia lotnictwa wojskowego.** Manewry te będą miały na celu wypróbowanie współdziałania eskadr samolotowych z innemi formacjami.

—o—

WOJSKOWE BADANIE AKADEMIKÓW-LOTNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. kwietnia. (st). Wydział lotnictwa cywilnego Min. komunikacji przeprowadza obecnie w porozumieniu z odnośnemi władzami wojskowemi badania lotnicze lekarskie akademików prowincjonalnych. Ogółem **poddanych będzie tym badaniom 150 akademików ze Lwowa, Krakowa, Poznania i Wilna.** Celem tych badań jest wyodrębnienie odpowiedniego materjału, który podejmie pracę w akademickich klubach lotniczych. Cała akcja pozostaje w związku z rozpoczynającym się **wiosennym sezonem ożywionej działalności lotniczych klubów akademickich.**



NIEZWYKŁA ŚMIERĆ SKĄPANEGO MILJONERA.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 6 kwietnia. (Tel. G. P.) W 24-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery.

60.000 zł. nr. 70991, 5.000 zł. nr. 95073, 123504, 3.000 zł nr. 121735, 146325, 2.000 zł. nr. 156646.

Warszawa, 6. kwietnia. Przy ciągnieniu w piątek n-ry 50257 i 116640 wygrały po 15.000 zł., **a nie po 75.000 zł.,** jak mylnie skutkiem wadliwej transmisji telefonicznej wczoraj podano.

—o—

GEN. SOSNKOWSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 6. kwietnia (Tel. G. P.). Po dłuższym pobycie w Poznaniu **wrócił tu gen. Kaz. Sosnkowski.** Nazwisko gen. Sosnkowskiego, poza pogłoskami o ewentualnym jego udziale w nowym rządzie łączą koła polityczne **z objęciem stanowiska ambasadora** w razie zmiany poselstwa polskiego w Rzymie na ambasadę.

—o—

PROKURATOR UKRYWAŁ BANDYTĘ.

Moskwa 6. kwietnia. (Tel. G. P.) W Baku zabity został terroryzujący oddawna ludność miejscową bandyta Gadżyński. Śledztwo wykazało, iż bandytę w ciągu 3 miesięcy ukrywał w swem mieszkaniu — **miejscowy prokurator Zacharekow.**

—o—

80 OFIAR TORNADA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, 6 kwietnia. (Tel. G. P.) Ofiarami tornado, który nawiedził stan Wisconsin, padło z górą **30 zabitych i około 50 rannych.** Zniszczenie daje się zauważyć na przestrzeni około 50 mil szerokości, zwłaszcza w zasiewach i plantacjach.

—o—

CZANG-KAI-SZEK W HANKOU.

Hankou, 6. kwietnia (Tel. G. P.) Przybył tu Czang Kai Szek, powitany owacyjnie przez ludność. Życie w mieście przybiera szybko normalny wygląd

—o—

Dysputy nad wiszącą lawiną.

POD ZNAKIEM NAPRAWY KONSTYTUCJI. — CO NAJWAŻNIEJSZE? — NOWE PODWYŻKI CEN I TARYF A RÓŻANE WYKRESY.

Lwow, 7 kwietnia.

Z ostatnich biuletynów, relacjonujących o chorobie gabinetu prof. Bartla, wynika pośrednio powód, dla którego rozwiązanie kryzysu ulega zwłoce. Oto rekonstrukcja gabinetu wymaga **„głębokich rozważań"**, ponieważ chodzi o tak wielką stawkę, jak **kampanja konstytucyjna** na najbliższej, nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Nie przeczymy, że wielką sztuką jest i nielada sprytu wymaga takie zestawienie nowego rządu, aby rząd ten zdołał przeforsować (lub prześliznąć) projekt zmiany Konstytucji przez Sejm, w którym nie rozporządza się większością. Jakich nazwisk tu trzeba, lub jakich środków taktycznych, aby **zdobyć szanse tam, gdzie ich przy obecnym układzie sił niema.** To wszystko uzasadnia „głębokie rozważania", ale **nie usprawiedliwia przeciągania się obecnego przesilenia.**

Należało bądź **wcześniej** przygotować rekonstrukcję i z „nieoficjalną dymisją" wystąpić po ukończeniu prac przygotowawczych, bądź też **opóźnić** wystąpienie przesilenia. Stan bowiem obecny **jest szkodliwy.**

Nasuwa się tu również druga wątpliwość: czy zmiana Konstytucji jest naprawdę tym **biegunem, około którego obraca się życie państwowe** i obracać winny troski najwyższych czynników państwa? Czy **niema spraw pilniejszych** i pod kątem trzeźwego widzenia — **ważniejszych?** Czy wskazane jest przeciąganie kryzysu gabinetowego wyłącznie „pro bono" zmiany Konstytucji?

Stwierdzamy, że **nie.** Doceniając w pełni potrzebę zreformowania naszego ustroju, sądzimy, że nie jest to sprawa najbardziej paląca. Przed prawem pisanem **idzie prawo życia, a to życie obecnie wymaga całkowitego, nierozprószonego wysiłku rządu, Sejmu i społeczeństwa.**

Na przewlekłą rekonstrukcję gabinetu wybrano **moment niewłaściwy.** Sprawami ustrojowemi można skutecznie zajmować się tylko w atmosferze spokoju i stabilizacji. **Warunku tego dziś brak.**

Wyjątkowo ciężka zima przyniosła wyjątkowo ciężki przednowek. Stabilizacja gospodarcza zachwiała się. Stabilizacja polityczna, wyrażająca się **w moralnej supremacji rządu,** jest najbardziej zagrożona. Wszak — co parokrotnie podkreślaliśmy — nad konstruktywną ideą rządów pomajowych górę bierze **anarchizm opozycji.** Możliwe, że p. premjer Bartel wciąż tych faktów nie dostrzega. Możliwe, że wierzy obliczeniom komisji statystycznej, która stwierdza zniżkę cen. Ale na to są specjalne, liczne i dobrze wyposażone organa rządowe, aby poinformować rząd o prawdziwych nastrojach i **prawdziwych, choć deprymujących zjawiskach.**

Gdyby rząd wiedział, jak jest niedobrze i **jak rozsprzęga się cały niemal jego dotychczasowy dorobek,** nie myślałby zapewne o przyszłej kampanji konstytucyjnej, lecz **szybką, stanowczą decyzją wzmocniwszy swój skład,** usunąwszy pracowników wyczerpanych, a dobrawszy świeże, co najtęższe siły, — **stanąłby do walki z niebezpieczeństwem bezpośredniem.** A jest niem kryzys gospodarczy i zamęt ideowy w dziedzinie politycznej.

Gdyby rząd o tem wiedział, nie zezwoliłby na **podwyżkę cen węgla.** Bo nie wystarczy, jeśli broni się przed pod wyżką węgla dla kolei. Jeśli przewiduje, że taka podwyżka obaliłaby cały rachunek taryf i zachwiała równowagę budżetu kolejowego, dlaczegoż nie przewiduje, że ta sama podwyżka, aprobowana w stosunku do konsumentów prywatnych, zachwieje równowagę budżetów w przedsiębiorstwach przemysłowych i u jednostek prywatnych? Czy przemysł nasz, czy ogólna siła płatnicza ludności jest tak niezachwiana?

Ale rząd pozostaje wciąż **pod sugestją różanych wykresów.** Dlatego — mimo kryzysu — **zaostrza go.** Dlatego **podwyższa taryfy pocztowe,** czego skutek natychmiast przeniesie się na poziom cen artykułów pierwszej potrzeby. Dlatego **myśli o Konstytucji, gdy myśleć trzeba o chlebie, o węglu, o masowych bankructwach firm, o inflacji wekslowej, o kursie naszej pożyczki amerykańskiej...**

Są sprawy wielkie i małe. Naprawa ustroju jest zagadnieniem ogromnem, a taryfa pocztowa całkiem drobnem. Ale gdy te drobne rozmnożą się, **powstaje z nich lawina** o mocy niszczącej.

Taka lawina dziś narasta. A równocześnie toczą się „głębokie rozważania" nad rekonstrukcją rządu pod znakiem przyszłej kampanji ustrojowej. To zestawienie nie może działać uspokajająco.

Konsolidacja długów wojennych Polski

WOBEC FRANCJI, WYNOSZĄCYCH 859 MILJONÓW FRANKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 kwietnia. (sl) Agencja „Press" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że w dniu 8 bm. **rozpoczną się w Paryżu rokowania między rządem polskim a francuskim o zawarcie układu konsolidującego długi wojenne Polski wobec Francji.** Długi te ustalono prowizorycznie na fr. 858.926.337, powstałe **w latach 1918 — 1921** z tytułu organizacji armji Hallera i zakupu materjałów wojennych dla armji polskiej. **Jest to ostatnie zobowiązanie Polski, którego spłata nie została dotychczas uregulowana,** co się tłumaczy tem, że pozostała ona w niewątpliwym związku z ogólnym problemem wojennych długów międzysojuszniczych. Obecnie, gdy Francja przystępuje do spłaty swych długów woj. wobec Anglji i Stanów Zj. stała się aktualna także sprawa **uregulowania naszych zobowiązań wojennych wobec Francji.**

Min. Składkowski dokonał inspekcji

FABRYKI AZOTNIAKÓW W TARNOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 kwietnia. (ab) P. Min. Składkowski dokonał w Tarnowie inspekcji budującej się państwowej **fabryki związków azotowych.** Prawie wszystkie budynki są już ukończone, tak, że uruchomienie fabryki w Tarnowie, które początkowo obliczano na połowę r. 1930, **nastąpi pod koniec roku bieżącego.** P. Minister zamianował w porozumieniu z Radą administracji inż. **Hołmonowicza,** dotychczasowego naczelnego dyrektora „Polminu" naczelnym dyrektorem fabryki w Tarnowie. Zastępcą p. Hołmonowicza w Polminie ma być inż. **Werner.** Inż. Hołmonowicz ukończył wydział chemji **we Lwowie** i był asystentem na tym wydziale. Później był zastępcą dyrektora **Gazowni lwowskiej,** a przez ostatnich 15 lat dyrektorem Gazowni miejskiej w Tarnowie.

Porozumienie w kwestji reparacji

JAKIE PROPOZYCJE PRZEDSTAWIŁ YOUNG NIEMCOM.

Wiedeń, 6 kwietnia. (Tel. G. P.). Paryski korespondent „N. Fr. Press" donosi, **że na konferencji rzeczoznawców do spraw reparacyjnych osiągnięto już porozumienie w sprawie zasad, na jakich** ma się toczyć dyskusja na temat odszkodowań. Naogół zapatrują się na dalszy przebieg obrad optymistycznie.

„Echo de Paris" donosi, że Young zaproponował Niemcom następujący porządek spłat reparacyjnych: **Dwie spłaty rocznie po 1,700.000.000 marek, 3 spłaty po 1,900.000.000 marek i 32 spłat po 100 milj. marek. W ten sposób spłaconoby długi reparacyjne w ciągu 37 lat. W dalszych trzech latach Niemcy miałyby zwrócić państwom koalicyjnym ich długi zaciągnięte podczas wojny wobec Ameryki.**

Londyn, 6. kwietnia. (Tel. G. P.). W dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą, że **polityka reparacyjna Niemiec jest obliczona na zwłokę w nadziei zwycięstwa wyborczego Labour Party,** poczem zdaniem Niemiec, **nastąpiłby nowy rozkład sił w komisji ekspertów.**

SPUSZCZENIE NA WODĘ NOWYCH STATKÓW FLOTY POLSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. kwietnia. (ab). Komandor Świrski wyjeżdża w nadchodzący poniedziałek do Francji na uroczystość **spuszczenia na wodę nowych jednostek floty wojennej polskiej, zamówionych we Francji.** Zostanie spuszczona na wodę łódź „Wilk" dnia 11 kwietnia, 16. kwietnia kontrtorpedowiec „Burza", 22. łódź podwodna „Ryś".

PRZEJAZD LITWINOWA PRZEZ WARSZAWĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. kwietnia. (st). W dniu jutrzejszym przez Warszawę przejeżdżać będzie zastępca komisarza ludowego spraw zagran. **Maksym Litwinow,** który pod nieobecność Cziczerina od pół roku kieruje polityką zagraniczną związku sowieckiego. P. Litwinow, który przybywa pociągiem moskiewskim o godz. wpół do 7 wieczorem, **nie zatrzyma się w Warszawie,** lecz odjedzie o godz. 7.25 via Wiedeń na konferencję rozbrojeniową.

Berlin, 6. kwietnia. (Tel. G. P.). Delegacja rosyjska na przygotowawczą konferencję rozbrojeniową zatrzyma się w Berlinie. **Litwinow zetknie się osobiście ze Stresemannem,** oraz **odwiedzi Cziczerina.** Jest prawdopodobnem, iż **delegacja rosyjska na wypadek gdyby wniosek rosyjski co do rozbrojenia był odrzucony, poprze niemiecki punkt widzenia.**

OLBRZYMI DEFICYT POZNAŃSKIEJ KASY CHORYCH.

Poznań, 6 kwietnia. (Tel. G. P.) Na zebraniu Rady Kasy Chorych w Poznaniu stwierdzono, że **deficyt wynosi 2 i pół miljona zł.,** z tego 1 miljon za ostatnie trzy miesiące rb. Zarząd K. Ch. wystąpił z wnioskiem podwyższenia składek dla pokrycia deficytu. Rada Kasy nie zgodziła się na to i decyzję w tej sprawie odroczono.

KRÓL BORYS W BERLINIE.

Berlin, 6 kwietnia. (Tel. G. P.) Przybył tu król Borys bułgarski.

Nawrót zimy w miesiącu wiosny.

KOLEJE ZNÓW PONIOSŁY STRATY WSKUTEK ZAMIECI ŚNIEŻNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 kwietnia. (st) Ostatnie śniegi, które spadły w końcu marca i z początkiem kwietnia, spowodowały **dosyć znaczne straty na kolejach.** Jak informują obecnie we wszystkich dyrekcjach kolejowych ruch pociągów odbywa się już normalnie. **Zatory śnieżne zostały wszędzie usunięte.**

Warszawa, 6 kwietnia. (Tel. G. P.). Z terenów dyr. kolejowych warszawskiej i radomskiej donoszą **o nowych opadach śnieżnych,** które stworzyły dla ruchu kolejowego **nowe utrudnienia.** Nad wschodnią częścią radomskiej Dyrekcji kolejowej przeszła gwałtowna **burza śnieżna, której towarzyszyła wichura.** Między Koniecpolem a Częstochową zaspy śnieżne groziły przerwami komunikacyjnemi, tak, że musiano **uruchomić pługi śnieżne.** Na terenie warszawskiej i radomskiej Dyrekcji kolej. utrzymuje się temperatura od — 1 C do — 5 C. **Na Narwi pojawiła się znowu kra.**

Zakopane, 6 kwietnia. (Tel. G. P.). Od czterech dni pada gęsty śnieg wśród silnego wiatru, chwilami zaś **zadymka jest tak silna,** że na kilka kroków nic przed sobą nie widać. Warstwa spadłego śniegu wynosi już 35 cm.

W LWOWSKIEJ DYR. KOLEJ.

Lwów, 7 kwietnia.

Jak informuje lwowska Dyrekcja kolejowa, ostatnie śnieżyce, które pokryły ziemię na naszym terenie, warstwą **10 cm. grubości, nie poczyniły żadnych szkód naszym linjom komunikacyjnym.** Pociągi dalekobieżne przychodzą do Lwowa z pewnym opóźnieniem z powodu silnych zawieji śnieżnych na obszarze dyr warszawskiej i radomskiej.

ŚNIEG WE WŁOSZECH, FRANCJI I SZWAJCARJI.

Medjolan, 6 kwietnia. (Tel. G. P.). Na terenie całych północnych Włoch zanotowano **silny spadek temperatury.** W całym kraju pogoda słoneczna i mroźna, **jedynie w górach spadł śnieg.**

Paryż 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Nagłe obniżenie się temperatury objęło całą wschodnią i środkową Francję. Temperatura spadła do 5 i 6 st. poniżej zera.

Zurych 6. kwietnia. (Tel. G. P.) W całej Szwajcarji, za wyjątkiem południowych stoków Alp, panują silne zawieje śnieżne. Temperatura spadła gdzieniegdzie do — 20 st.

P. CZARNOWSKI ZABIEGA O TEATR KRAKOWSKI.

Kraków 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Wobec rezygnacji Jerzego Leszczyńskiego z ewentualnej dzierżawy Teatru Miejskiego w Krakowie rozpatrywane są inne kandydatury. Otrzymano m. in. ofertę znanego poety Zegadłowicza. Wpłynęła również oferta od b. dyrektora teatru w Toruniu Szpakiewicza. Również prowadzone są w dalszym ciągu pertraktacje z pp. Wiśniowskim i Węgierko. Dalej o dzierżawę zabiega p. **L. Czarnowski,** b. dyrektor teatrów lwowskich, oraz dyr. Szyfman.

Sytuacja powodziowa w wojew. tarnopolskiem.

SAPERZY USUWAJĄ ZATORY NA SERECIE. — USZKODZENIE MOSTU. — LÓD NA BUGU RUSZYŁ.

Lwów, 7 kwietnia.

(—) Z Woj. tarnopolskiego otrzymaliśmy wczoraj **informacje o stanie powodzi.** Onegdaj na rzece Seret woda podniosła się o 35 cm. przy moście w Ostrowej. W odległości 150 m od tego mostu **utworzył się zator lodowy** na przestrzeni 50 m, który zagraża śluzie przy młynie Pelza i ewentualnie mostowi Nr. 5 w Ostrowie i Nr. 6 w Buczniowie. W celu usunięcia zatoru wezwano pomocy wojskowej.

Utworzył się **zator na Serecie** koło wsi Kapuścińce p. Borszczów. **Woda zalała połowę wsi, nie wyrządzając szkód. Zator lodowy ciągnie się przeszło pół kilometra.** Następnego dnia rano **most na rzece w pobliżu Bilcze złote, pow. Borszczów został silnie uszkodzony. Kra wyłamała jeden łamacz lodu i rząd słupów mostowych. Grobla również uszkodzona.** Komunikacja przejściowa i kolowa przerwana. Obecnie pracują tam saperzy.

Przed kilku dniami **wylał potok w Hanaczówce,** pow. Przemyślany **i woda zalała 4 domy do wysokości 50 cm.** Ludność nawiedziona powodzią **została ewakuowana.** Gmina Kurowice jest również zagrożona powodzią. Most w Sielcu bieńkowskim rozebrano.

P. Devey dementuje pogłoski

O JEGO POLITYCZNEJ INGEREN CJI U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 kwietnia. (ab) Wobec wiadomości, jakie pojawiły się w prasie angielskiej o **rzekomej interwencji doradcy finansowego p. Deveya u P. Prezydenta Rzplitej** i pozostającej w związku z przesileniem rządowem, p. Devey podał do wiadomości prasy następujące oświadczenie: **Plan stabilizacyjny nakłada na doradcę finansowego rządu polskiego obowiązki.** Żaden z tych obowiązków **niema atoli jakiegokolwiek związku z wewnętrzną polityką lub polityczną sytuacją.** Wiadomości, które ukazały się w prasie zagranicznej i zostały przedrukowane w prasie krajowej o tem, jakoby doradca finansowy rządu polskiego interwenjował w sprawach politycznych, **nie są oparte na faktach rzeczywistych.**

Warszawa, 6. kwietnia. (Tel. G. P.). Doradca finansowy rządu polskiego p. **Devey rozpoczął pracę nad szóstym z rzędu raportem o położeniu gospodarczem Polski** za pierwszy kwartał rb. Sprawozdanie to zostanie przesłane do Ameryki, poczem około połowy maja nastąpi jego publikacja.

B. premjer hiszpański Guerra zastrzelony

OFICEROWIE ENERGICZNIE PROTESTUJĄ U KRÓLA..

Wiedeń, 6. kwietnia. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z Madrytu, że **były premjer Guerra, aresztowany w czasie ostatnich rozruchów rewolucyjnych w Walencji, został obecnie zastrzelony. Delegacja oficerów udała się natychmiast do króla celem wyrażenia protestu.**

Włochy chcą wstąpić do nowej Ententy

ANGLJI, FRANCJI I NIEMIEC.

Londyn 6. kwietnia. (Tel. G. P.) W kołach dobrze poinformowanych podkreślają, że inicjatywa spotkania Chamberlaine'a z Mussolinim wyszła z kół włoskich. Głównym powodem była, wobec zarysowującego się coraz wyraźniej **porozumienia mocarstwowego Anglji, Francji i Niemiec chęć Włoch przyłączenia się do tego tercetu mocarstw.**

Aresztowanie nowej Mata Hari

NIEMIECKIEJ KRÓLOWEJ SZPIEGÓW.

Paryż, 6 kwietnia. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z Berlina o internowaniu tajemniczej kobiety nieznanego nazwiska, która będąc bardzo piękną i posiadając wielką inteligencję, **kierowała akcją szpiegowską na rzecz Niemiec w czasie wojny światowej i otaczała ścisłym nadzorem pojedynczych agentów, doprowadzając ich do zguby,** gdy nie była zadowolona z ich działalności. Przypisywane jej jest również **własnoręczne morderstwo 3 żołnierzy straży pogranicznej.** Kobieta ta tak zw. **„królowa szpiegów"** narkotyzowała się w ostatnich czasach i **popadła w szaleństwo,** nie zdradziwszy jednak nigdy swego nazwiska.

Berlin, 6. kwietnia. (Tel. G. P.). O istnieniu tej kobiety, dla której praca szpiegowska była niemal patalogiczną pasją, wiedziano w kontrwywiadzie państw sojuszniczych. — **Francuzi nazywali ją mademoiselle Docteur, Anglicy Mrs. Captain Heinrichsen.** Podczas całej wojny agentka ta pracowała w głównej kwaterze niemieckiej w Berlinie i **oddawała armji wielkie usługi.** — Rewelacje „Voss. Ztg." wywołały niezwykłe zainteresowanie w kołach wojskowych i dyplomatycznych.

TURNIEJ SZACHOWY W KRÓL. HUCIE.

Królewska Huta, 6. kwietnia. (Tel. G. P.). Ogólny stan turnieju szachowego po trzeciej rundzie jest następujący: Warszawa i Łódź po 13 i pół punktów, **Lwów 8 i pół,** Kraków 7, Śląsk 6 i pół, Poznań 5

REWIZJA PROCESU JAKUBOWSKIEGO.

Berlin, 6. kwietnia. (Tel. G. P.). Rewizja procesu niewinnie straconego Jakubowskiego będzie miała charakter olbrzymiej rozprawy, do której władze wezwały 128 świadków i 4 rzeczoznawców.

ROKOWANIA FRANCUSKO-WŁOSKIE.

Paryż, 6. kwietnia (Tel. G. P.). Wbrew niektórym informacjom prasy, koła miarodajne oświadczają, że obecne rokowania z Włochami mają przebieg normalny. **Francja nie wystąpiła z żadną nową propozycją.**

ZAMACH NA POCIĄG Z ŻOŁNIERZAMI MEKSYK.

Naco (Stan Arizona), 6. kwietnia (Tel G. P.). W tunelu na linji kolejowej Scuthern-Pacific, którędy miało przejeżdżać 250 żołnierzy wojsk związkowych internowanych w Stanach Zj., **znaleziono liczne bomby.**

KATASTROFA PIŁKARSKIEGO AUTOBUSU.

Paryż, 6. kwietnia (Tel. G. P.). „Herald" donosi z Waszyngtonu, że autobus wiozący grupę piłkarzy studentów uniwersytetu w Cornwell przewrócił się przyczem jedna osoba została zabita, a 25 odniosło rany.

ARESZTOWANIA W PORTUGALJI.

Wiedeń, 6. kwietnia (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z Lizbony, że aresztowano tam wielu oficerów i żołnierzy z powodu agitacji wywrotowej.

„CZARNA RĘKA" TERORYZUJE JEROZOLIMĘ.

Berlin, 6 kwietnia. (Tel. G. P.). Z Jerozolimy donoszą, że **nie udało się sparaliżować działalności „Czarnej Ręki", która już od miesiąca jest postrachem miasta.** Bogaci mieszkańcy miasta padają nadal ofiarą wymuszeń.

Osławiony awanturnik Marcheras

ROZMOWA Z CIEKAWYM CZŁOWIEKIEM. — MASZYNA DO POWOLNEGO MORDOWANIA LUDZI. — UCIECZKA W SKRZYNI LUB W TRUMNIE. — GALERNIK JAKO LITERAT.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Wyspy djabelskie, w kwietniu.

24 więźniów przeszło obok mnie w ciągu popołudnia. Czułem się oszołomiony tem **morzem nędzy** i chciałem przechadzką po wyspie rozpruszyć moje **ponure myśli,** gdy nagle zjawił się **43-letni więzień.**

— Czy ma mi pan coś do powiedzenia?

— Nie, ja nie, ale słyszałem, że pan **chce się ze mną zobaczyć...**

— Czy pan jest Marcherasem?

— Tak. **Marcheras to ja!**

Marcheras był właśnie **dozorcą chorych na wyspie Djabelskiej.** Lekarze, komendant i główny dozorca wydają o nim jak **najlepsze świadectwo.** W szpitalu cieszy się Marcheras u swoich przełożonych **nieograniczonem zaufaniem.** Nosi on uniform więźnia. Wszystko inne: postawa, wyrażenia, rysy twarzy, milczenie — nacechowane jest **dziwną wytworną elegancją.** Marcheras przyjmuje odemnie papierosa.

— Oczywista nie dostałem się tutaj **bez powodu.** Ale nie byłem jeszcze zupełnie zepsuty, gdy rozpocząłem tutaj pierwszy mój spacer — uśmiechnął się. — **Miałem wówczas zaledwie 18 lat. Z lekkomyślności ukradłem tysiąc franków** i strzeliłem na wiatr, **nie trafiwszy i nie mając wcale zamiaru trafić.** Był to czyn niewątpliwie lekkomyślny, lecz duszy mej **zupełnie nie skalał.** Po czterech latach deportacji, **stało się oczywiście inaczej. Teraz jestem tutaj starym bywalcem. Mam numer 27.307,** a obecnie osiągnięto tutaj już **numer 47000.** Naprożnoby pan szukał śladu **owych 47 tysięcy.** Nawet i w grobie nie są widoczne. Możnaby przynajmniej z ich kości usypać piramidę. To byłaby jakaś pamiątka. Kolonje karne są to tylko

maszyny do powolnego mordowania,

a te maszyny kosztują Francję corocznie **14 miljonów franków.** We wszystkich innych kolonjach, w których panuje żółta febra, umiano znaleźć środki, aby ją zdusić. Spójrz pan na amerykańskie kolonje karne. **A tutaj...**

— Musiał pan widzieć **wiele świata?**

— Tak. Trzeba przecież skorzystać z wolnego czasu, gdy się znajduje na wolności. W amerykańskich kolonjach **nie jest tak, jak tutaj.** Tam śpi się przynajmniej w celach.

— **Czy był pan tam?**

— Tak. Podczas mojej pierwszej ucieczki mogłem robić studja porównawcze. Oczywista nie przedstawiłem się z **numerem zesłańca w ręku.** Miałem zupełną wolność. W Ameryce człowiek, który ma dolary w kieszeni, dobre ubranie i dobrą brzytwę, uważany jest **natychmiast za dżentelmena...**

Więzień mówił powoli i można było zauważyć, że to, co mówi, jest wynikiem długich rozmyślań.

— Ucieczka, mój panie, to nie zabawa, to **wiedza!** Kto ucieczkę pojmuje jako romantyczną awanturę, ten sam nigdy nie był zesłańcem. Oczywista istnieją również **niesamowicie romantyczne historje** o ucieczkach, które niestety są **aż nazbyt prawdziwe.** Np. pewien mój przyjaciel kazał się raz zapakować w skrzyni, która była zaadresowana do jednego zbiegłego więźnia. Na skrzyni można było odczytać: **„Rzadka roślina! Proszę trzymać zdala od kotłów i często polewać!"** Nie zapomnę również nigdy owego więźnia, którego jako

rzekomego nieboszczyka zaniesiono do trupiarni.

Następnego ranka zniknął wraz ze **stołem sekcyjnym,** którego użył jako tratwy. Bardzo często chorzy więźniowie występowali w podobny sposób w roli nieboszczyków. Pozwalali się zabić w trumnie i rzucić do morza, a niektórym z nich udało się rzeczywiście w ten sposób szczęśliwie uciec. Ale wogóle ucieczka jest czynem, który możnaby nazwać **heroicznym,** gdyby owym bohaterem nie był właśnie więzień. Bez odzieży, bez pożywienia dostaje się do **lasu pierwotnego.** — Wszystko się obliczało tysiąc razy, a jednak wszystkiego nie można było przewidzieć.

Jedenaście dni błądziłem pewnego razu przez **gąszcza leśne.** Czerwone małpy **były jedynymi moimi towarzyszami.** Gdy chciałem jeść, musiałem z niemi walczyć o pożywienie. Co nocy wyły one przeraźliwie. Jadowite węże czyhają wszędzie na nieszczęsnego człowieka obok innych licznych zwierząt. Po wielu, wielu dniach, które ciągnęły się w nieskończoność, spostrzega się wreszcie **łódź murzyńską.** A jeżeli się potem posiada jeszcze **wiele, wiele energji i szczęścia,** wówczas po długich męczarniach znajduje się wreszcie zajęcie **pocobuta w Demarara, lub barmana w Panama, lub szynkarza w Colon itd.** Czasem więzień staje się piratem, albo też kupcem. Np. ja byłem wędrownym **sprzedawcą lodów w Bogota,** a moimi towarzyszami byli wyłącznie mordercy i fałszerze...

— Dlaczego pan **nie spisze swoich przygód?**

— Nieraz już o tem myślałem i prawdopodobnie rzeczywiście **plan ten urzeczywistnię.**

— Na pożegnanie chciałbym panu zadać jeszcze jedno pytanie. Czem pan był, zanim pan rozpoczął swoją **awanturniczą i niezwykłą drogę życiową?**

— Otrzymałem bardzo staranne wychowanie i rozpocząłem właśnie studja medyczne. A później.. **lecz o reszcie już pan wie...**

S. R.

Nota kanadyjska do rządu Stanów Zj.

W SPRAWIE ZATOPIENIA STATKU „JIM ALONE".

Londyn, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Rząd kanadyjski wystosował do rządu Stanów Zj. **oficjalną notę protestującą przeciwko zatopieniu statku „Jim Alone".** Nota stwierdza, że zatopienie tego okrętu było **pogwałceniem praw międzynarodowych** i **domaga się odszkodowania** oraz oświadczenia wyjaśniającego, na jakiej zasadzie rząd Stanów broni stanowiska, że strażnicze statki amerykańskie miały prawo ścigania i zatopienia statku. Notę swą rząd kanadyjski **wystosował w porozumieniu z rządem angielskim.**

Nowe precyzyjne działko piechoty.

MIOTA PODWÓJNE POCISKI: MNIEJSZE PRZECIW PIECHOCIE, WIĘKSZE PRZECIW CZOŁGOM

Lwów, 7. kwietnia.

(c) Już od paru lat wysilają się różne **wytwórnie broni,** aby uzbroić piechotę **w działko towarzyszące,** któreby odpowiadało jej obecnym wymaganiom wielostronnym. Żądanie jest trudne, gdyż główne wymagania dotyczące skuteczności strzału i ruchliwości sprzętu, stwarzają kłopoty konstrukcyjne. Kłopoty te pokonały ostatnio z dużą zręcznością **zakłady artyleryjskie Skody w Pilźnie,** budując działko z lufą podwójną, jedną o kal. 70 m/m i drugą o kal. 32 m/m wsadzaną od tyłu w pierwszą. Lufa 70 m/m jest przeznaczona **do bezpośredniej walki z piechotą przeciwnika** na którego miota pociski 3 kg. z szybkością początkową 190, 130 i 95 m/sek. na odległości 2500, 1400 wzgl. 800 m. Lufa 32 m/m służy wyłącznie **do obrony przeciwczołgowej,** strzelając **pół kilogramowe pociski** z dużą szybkością początkową 600 m/sek., które przebijają z odległości 300 m. **płyty pancerne o grubości 30 m/m.**

Cechy charakterystyczne nowego działka: lufa z oporopowrotnikiem, **laweta rozwidlona** i koła z prasowanej blachy stalowej, które w pozycji strzału, **można ułożyć poziomo** na ziemi. Waga całkowita wynosi **tylko 1575 kg.,** dzięki czemu działko **jest bardzo ruchliwe.** Do transportu można je rozebrać na 5 części z których najcięższa waży 38 kg.

Zdaniem kół fachowych, nowe działko przedstawia **konstrukcję bardzo oryginalną,** która w dużej mierze zaspokaja wymagania walki nowoczesnej.

Zablokowany ruch budowlany.

BRAK KAPITAŁÓW UNIEMOŻLIWIA ROZPOCZĘCIE ROBÓT WIOSENNYCH. — MATERJAŁY BUDOWLANE DROŻEJĄ.

Lwów, 7. kwietnia.

Tegoroczny ruch budowlany w miastach Polski znajduje się pod znakiem zapytania.

Celem uzyskania funduszów na **kredytowanie nowych budowli** minister skarbu wystąpił do Sejmu z projektem ustawy, zezwalającej na lokowanie **wolnej gotowizny w papierach wartościowych.**

Minister skarbu zamierzał po zatwierdzeniu tej ustawy przez Sejm **zakupić za 50 milj. zł. listów Banku Gosp. Krajowego,** który z uzyskanych tą drogą funduszów mógłby finansować ruch budowlany.

Zresztą tych 50 milj. zł. **nie wystarczyłoby nawet na wykończenie budowli rozpoczętych** i już w poprzednich sezonach przez B. G. K. finansowanych — gdyż na wykończenie tych budowli potrzeba **60 miljonów zł.**

Powstała jednak trudność formalna: ustawy, upoważniającej min. skarbu do zakupu papierów wartościowych celem finansowania ruchu budowlanego Sejm **nie zdążył uchwalić** przed zamknięciem sesji.

Wytworzyła się **sytuacja bez wyjścia. Ruch budowlany rozpocząć się nie może.** Na kapitały prywatne — wobec ciasnoty na rynku pieniężnym — niema co liczyć, tem bardziej, że budownictwo kalkulować się będzie w r. b. jeszcze drożej niż dotąd: **materjały budowlane drożeją** (ruch zwyżkowy zapoczątkował syndykat cementowy); robotnicy budowlani wypowiedzieli umowę zbiorową, której termin upływa dnia 11 bm.

Jakiej podwyżki zażądają robotnicy budowlani **w całem państwie** jeszcze nie wiadomo **(we Lwowie zażądali 30 proc.),** choćby jednak robocizna zdrożała minimalnie dajmy na to o 5 proc. to i tę minimalną podwyżkę płac niewątpliwie wykorzystają przemysłowcy budowlani jako pretekst **do podniesienia ogólnych kosztów budowy o kilkanaście i więcej procent.**

Spłonął młyn motorowy wart. 60 tys. zł.

Lwów, 7 kwietnia.

(—) Przed kilku dniami wybuchł pożar w młynie motorowym **Chany Rechta w Płuchowie, pow. Złoczów.** Od płonącego młyna zajęły się sąsiednie zabudowania gospodarskie Katarzyny Zacharowej. **Młyn spłonął doszczętnie wraz z urządzeniem. Szkoda wynosi 60 zł.**

Dwa nagłe zgony.

Lwów, 7 kwietnia.

(—) Wczoraj rano w realności przy ul. Rejtana 8, zmarł **jakiś mężczyzna,** którego nazwiska nie zdołano ustalić. Lekarz Pogotowia ratunkowego po przybyciu stwierdził, że śmierć nastąpiła jeszcze przed kilkunastu godzinami.

Drugi wypadek nagłej śmierci wydarzył się w realności **przy ul. Legjonów 29,** gdzie zmarł **Mojżesz Weinberg.**

NIEMIECKA DEMONSTRACJA PRZECIW KSIĘDZU POLSKIEMU.

Katowice, 6 kwietnia. (Tel. G. P.). W Bielnowicach płatni agitatorzy niemieccy urządzili przed kościołem **demonstrację przeciwko nowomianowanemu proboszczowi. Proboszcz ten, Polak, mianowany został przez biskupa śląskiego ks. Lisieckiego** na miejsce uprzedniego proboszcza, hakatysty. Policja rozproszyła demonstrantów.

Ku piramidom Egiptu.

„WIELOJĘZYCZNY DRAGOMAN" HASSAN. — NĘDZNE CHATY, SKLECONE Z MUŁU NILOWEGO. — SARKOFAG FARAONA CHEOPSA. — DZIEŁO, KTÓRE KAŻDEGO WPRAWIA W PODZIW. — SFINKS PÓŁZWIERZĘ — PÓŁCZŁOWIEK.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Kairo, koniec marca 1929.

Po skończonym „lunchu" — około godziny drugiej po południu — stanąłem gotowy do wycieczki na pustynię. Polecony mnie przez zarządcę hotelu **dragoman,** smukły, ciemnobronzowy Arab, nazywający się, jak prawie wszyscy tutaj, Hassanem, oczekiwał mnie już w hallu hotelowym. — Dzień dobry, panie baronie! — przywitał mnie Hassan z uśmiechem i tytułem barona, którym obdarzają tutejsi Arabowie każdego obcego, mówiącego po niemiecku.

— Salam aleikum! — odpowiedziałem natychmiast wyuczonem arabskiem pozdrowieniem. — Ja mówić niemiecki, francuski i angielski — dodał Hassan z pewnego rodzaju zarozumiałością. — Poznałem jednak wkrótce, że szlachetny ten muzułmanin, rozporządzając tylko znikomą ilością zdań tych trzech języków, **mieszał je niezrozumiale z sobą.**

Na równej długiej drodze

Ruszyliśmy przez most na Nilu, zostawiając wkrótce miasto za sobą. I oto prowadzi równa, długa droga ku piramidom. Obok nas ciągną wielbłądy i muły, obładowane trzcinami cukrowemi i świeżo skoszoną trawą. Wielbłądy kroczą dumnie, kołysząc się i chwiejąc, jak płynące łodzie. Siedzą na nich Arabowie, Beduini i murzyni. Czarne ich twarze wyłaniają się z pod białych, fantastycznie związanych turbanów. Niektórzy idą pieszo obok zwierząt, poganiając je długimi kijami. **Kobiety, przeważnie czarno odziane, zasłonięte mają twarze, z których tylko widoczne są oczy.** Idą tutaj również i ślepi, prowadzeni przez chłopców i kobiety. Prawie wszyscy są brudni i nędzą dotknięci. Pośrodku pędzą auta z hałasem. A potem znowu ciągną długie szeregi wielbłądów. Za niemi maszeruje oddział żołnierzy angielskich, w jasno szarych mundurach i tropikalnych hełmach na głowie. Przy drodze stoją **nędzne chaty, sklejone z mułu nilowego, okraszone jedynie smukłemi palmami.** Tu i ówdzie stoją ładne domy dworskie, o płaskich dachach, wyglądające pozornie jak niewykończone budowy. Przed niemi ogrody, kwitnące przepychem kwiecia, palm, drzew migdałowych i oliwnych. A potem znowu biedne, gliniane chaty. W dali zaś widać szarożółte pole pustyni **i piramidy,** zarysowujące się ostremi, niebotycznemi konturami na tle horyzontu.

Przed piramidą Cheopsa.

Po całogodzinnej jeździe dotarliśmy **do brzegu pustyni.** Obozuje tutaj całe stado wielbłądów i mułów. Zbliżam się w towarzystwie mego dragomana do obozu. Z wszystkich stron opadają mię właściciele wielbłądów i narzucają się krzykliwie z swemi usługami. Interwencja arabskiego policjanta uspokaja rozgorączkowane umysły jego współwiernych. W międzyczasie wybrałem wielbłąda. Leży on na ziemi z założonemi nogami i zwraca ku mnie swoją podłużną głowę, ozdobioną czerwonemi kutasami, jak gdyby chciał obejrzeć sobie dobrze **świeżo upieczonego jeźdźca pustyni.** Mimowoli — zdawało mi się, że nędzne to zwierzę śmieje się ze mnie. Nie zastanawiając się jednak dłużej nad tem, wspiąłem się na siodło. Siedzę wreszcie na górze. Zwierzę się podnosi. Mój dragoman dosiadł muła. I tak rozpoczęliśmy naszą jazdę ku piramidom. Ja, wysoko na wielbłądzie, który przy każdym kroku **kołysał się, jak okręt** na pustyni, zaś obok mnie, mój dragoman. Niebo jest czyste, bez chmurki. Słońce pali. Coraz bliżej suną ku nam olbrzymy niedalekich już piramid. Na prawo największa — **piramida Cheopsa.** Obok niej dwie inne.

Stajemy przed piramidą Cheopsa. Królewski ten grobowiec wyrasta przed nami niesamowitym ogromem, którego — mimo 5.000 lat jego istnienia — nie prześcignął dotąd żaden inny pomnik swoją monumentalnością.

— Sto tysięcy ludzi, dwadzieścia lat pracować — objaśnia łamanym językiem mój dragoman. Zsiadamy. Od strony północnej piramidy widać z daleka małe wejście, przy którem stoi grupa Arabów. Wspinając się po olbrzymich blokach skalnych, zbliżamy się ku wejściu. **Stojący tam szeik oddaje mnie w ręce dwóch Arabów,** którzy prowadzą mnie do wnętrza piramidy. Przy świetle świecy, migającem niespokojnie w ręce idącego na przedzie Araba, posuwam się pochyłony w ciemnym, niskim i wąskim korytarzu. Wstępujemy po kamiennych schodach i głazach. Ciężka, niesamowita droga. Pełzam i wspinam się naprzów poprzez niski, ponury szacht. Wreszcie nakazuje Arab, by stanąć. Zapala taśmę magnezjową. Znajdujemy się w wysokiem, wolnem miejscu. Przed nami długi, poziomy ganek podziemny, **prowadzący do królewskiej komnaty.** Chcę nawrócić. Jednak Arabowie sprzeciwiają się temu. Wspinamy się dalej. Wreszcie stajemy znowu. W wybuchającem nagle świetle magnezjowem rozpoznaję **wielką halę, będącą właściwym grobowcem,** u którego końca ustawiony jest granitowy **sarkofag króla Cheopsa.** Olbrzymie, sześć metrów długie bloki granitowe, otaczające tę królewską komorę, odznaczają się niezwykle delikatną polituRą i są tak kunsztownie ze sobą złączone, że **precyzja tego dzieła wprawia każdego w podziw.** Wydaje się wprost nieprawdopodobne, w jaki sposób mogli starożytni Egipcjanie ściągnąć tutaj tak olbrzymie bloki granitowe. Światło magnezjum gaśnie. Tylko świeca, drżąca swym płomykiem w dłoni Araba oświeca słabo halę grobowca, w której niema nikogo, prócz nas. **Niesamowite wrażenie.** Łaknę gwałtownie światła dziennego. Naraz żąda jeden z Arabów zapłaty **„bakszyszu".** Jego oczy błyszczą w świetle świecy. To przedwczesne, nagłe żądanie zapłaty, przejmuje mię mimowoli uczuciem dziwnego niepokoju. Wyciągam z kieszeni trzy piastry. Jest mu to za mało. Obaj naraz żądają natarczywie więcej. Dokładam dalsze trzy piastry. To ich zadowoliło. Gotujemy się do powrotu. Grzbietem do góry, jak raki, spuszczamy się w dół po schodach bez końca... Kąpię się w pocie, tak uciążliwą jest ta droga w męczącem pochyleniu ciała, krok za krokiem w tył. Wreszcie obejmuje mnie **światło dzienne,** któremu zmysły moje nasycić się nie mogą. Oddycham pełną piersią i siadam na kamieniu, leżącym obok piramidy, aby odpocząć....

Sfinksy się starzeją.

Następnie ruszamy dalej. Jedziemy wzdłuż dalszych dwóch piramid, w kierunku — **Sfinksa.** Potężny ten kolos, pół-zwierzę, pół-człowiek, wybija się **ogromem swego kamiennego cielska** w świetle słonecznego dnia — tak samo, jak przed 5.000 laty. Ząb czasu nie przeszedł jednak po nim bez śladu: uszkodził mu bowiem znaczną część nosa. Zresztą — starzeją się również i Sfinksy. I bogowie też...

Wracamy z powrotem do miasta. Raz jeszcze obejmuję spojrzeniem całość roztaczającego się przedemną obrazu: **w dali trzy bloki piramid,** na przedzie gigantyczny Sfinks z wiecznym, zagadkowym uśmiechem...

Żegnając mnie, zapytał Hassan: — Pan baron zadowolony? — Potwierdziłem skinieniem głowy. — Zadowolić dragoman także — rzekł na to z uśmiechem Arab. Uśmiech ten był mniej zagadkowy od uśmiechu Sfinksa. Zrozumiałem. Dziękując za zapłatę, dodał: Hassan zadowolony!...

Pomimo znużenia — nie mogłem długo zasnąć tej nocy. Usnąwszy wreszcie, śniłem, iż jadę znowu przez pustynię, jednak nie na wielbłądzie, lecz na — Sfinksie..

Lorenz Scherlag.

Ukaranie młodocianych sabotażystów ukr.

TRZEJ OŚMIOKLASIŚCI RUSKIEGO GIMNAZJUM W STANISŁAWOWIE WYDALENI ZE SZKOŁY ZA ZNIEWAŻENIE PODOBIZNY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Lwów, 7. kwietnia.

(—). W czasie uroczystości imienin Marszałka Piłsudskiego zdarzyły się w ukraińskiem gimnazjum w Stanisławowie incydenty, które spowodowały **reakcję władz szkolnych.** Już w wigilję Imienin kilku uczniów gimnazjalnych **wybiło parę szyb w gmachu gimnazjum, iluminowanych nalepkami** z podobizną Marszałka. Ci sami uczniowie zbojkotowali uroczystość i przeprowadzili agitację przeciwko wzięciu udziału reszty uczniów w nabożeństwie z okazji Imienin.

Przeprowadzone przez władze szkolne dochodzenia ustaliły, że **głównymi sprawcami tych demonstracji byli trzej uczniowie ósmej klasy Gorus, Demiańczuk i Bodnarczyk.** Jak donosi „Nowyj Czas", Rada Pedagogiczna ukr. gimnazjum uchwaliła uczniów tych **wydalić ze szkoły,** a kilku innych zasądzono na kilkugodzinny karcer. Uchwałę tę Rada Pedagogiczna przesłała Kuratorjum lwowskiemu do zatwierdzenia.

Morderca polskich urzędników Apanasiewicz zmarł na atak sercowy w Baranowiczach.

Sensacyjne rewelacje o zamachu przygotowanym na Trockiego.

BEZPOŚREDNIO PRZED SWYM CZYNEM APANASIEWICZ USIŁOWAŁ PODBURZYĆ CHŁOPÓW PRZECIW PAŃSTWU POLSKIEMU. — ARESZTOWANIE KOCHANKI MORDERCY. — REWELACYJNE DOKUMENTY, DEMASKUJĄCE PLANY KOMUNISTÓW NIEMIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Baranowicze 6. kwietnia. (ab) Dziś popoł. nadeszła wiadomość, że sprawca zabójstwa w Baranowiczach, Apanasiewicz, zmarł dziś o godz. 10 rano na atak sercowy w szpitalu miejscowym, gdzie znajdował się od chwili aresztowania go po zabójstwie przez władze sądowe. Śmierć Apanasiewicza poprzedziły od samego rana silne ataki sercowe, wywołane ostatniemi wydarzeniami. Śmierć nastąpiła w obecności lekarzy szpitalnych oraz władz sądowych.

Warszawa, 6 kwietnia. (st) Śledztwo w sprawie zbrodniczego zamachu urzędnika sow. Apanasiewicza na przedstawicieli władz polskich w Baranowiczach ustaliło, że **dokonane ono było z premedytacją.** Świadkowie zeznali, że Apanasiewicz podczas pobytu na wsi u brata **próbował namówić włościan do buntu przeciw państwu polskiemu. Pomagała mu w tem gorliwie jego towarzyszka,** która — jak śledztwo ustaliło — **nie jest jego żoną, a prawdziwe jej nazwisko brzmi Katarzyna Winer.** Ponieważ zeznania świadków stwierdziły, **że brała ona udział w podżeganiu wsi do buntu, że przechowywała rewolwer Apanasiewicza, aresztowano ją i umieszczono pod strażą w szpitalu baranowickim, ze względu na to, że jest ona w ósmym miesiącu ciąży.**

W walizkach Apanasiewicza znaleziono **list komunistów niemieckich do komunistów sowjeckich,** w którym komunikują, że **jak tylko Trocki przekroczy granicę niemiecką, będzie unieszkodliwiony.** Komuniści niemieccy przyznają się więc, że **szykuja na Trockiego zamach.**

Stan zdrowia rannego Kucharkowskiego jest poważny. Narzeczona jego przyjechała do Wilna, **aby z ciężko rannym połączyć się węzłem małżeńskim. Ślub ich odbędzie się w szpitalu w dniu jutrzejszym.**

UROCZYSTY POGRZEB ŚP. ŻELAZKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. kwietnia. (st). W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano **odbył się w Baranowiczach pogrzeb ofiary krwawej zbrodni Apanasiewicza sp. post. Żelazkowskiego.** Przed szpitalem zgromadziły się **olbrzymie tłumy ludzi.** Na pogrzeb przybyli z Nowogródka w zastępstwie wojewody Beczkowicza wicewojewoda Godlewski oraz komendant wojewódzki PP. inż. Roszkowski. Szpaler utworzyły delegacje strzelców i saperów. W pogrzebie wzięła udział **cała policja pow. baranowickiego,** delegacje oficerów i podoficerów garnizonu, oraz wszyscy oficerowie KOP., znajdujący się w Baranowiczach. Na czele pochodu kroczył **pluton honorowy żołnierzy z karabinami.** W kondukcie żałobnym wzięło udział **około 10 tys. osób.** Nad grobem przemawiał wicewojewoda Godlewski, starosta Lubański, prok. Hadecki, oraz insp. Roszkowski. **Ludność baranowicka zainicjowała zbieranie składek na pomnik na cmentarzu dla śp. Żelazkowskiego.**



DAR LWOWSKIEJ „GAZOLINY" NA FUNDUSZ DYSPOZYC. SPR. WOJSK.

Warszawa, 6 kwietnia. (Tel. G. P.) Referat prasowy M. S. Wojsk. komunikuje, że w tych dniach zgłosiła się do Belwederu **delegacja spółki akc. „Gazolina" we Lwowie, składając sumę 2.000 zł.** na uzupełnienie skreślonego funduszu dyspozycyjnego Min. S. Woj.

INTERWENCJA PRASY WYWARŁA SKUTEK.

Warszawa 6. kwietnia. (Tel. G. P.) W związku ze sprawą red. Zdzisława Dębickiego donoszą dzienniki, że po pojawieniu się w pismach rewelacyj w tej sprawie, zgłosili się do p. Dębickiego przedstawiciele firmy „Gebethner i Wolff" pp. Gustaw Wolff i Nowicki, **przepraszając go za niestosowną formę rozwiązania z nim długoletniego stosunku redakcyjnego i proponując zupełnie inne warunki** zakończenia tego stosunku, które zarówno pod względem moralnym, jak i materjalnym zadowoliłyby p. Dębickiego. W piśmie do prezesa Syndykatu dziennikarzy warszawskich p. Dębicki stwierdza: **„Sprawa moja z firmą „Gebethner i Wolff" uregulowana została ku zupełnej mojej satysfakcji moralnej i materjalnej".**

FEJLETON „GAZ. POR." z 8. IV. 1929.

Nie odzierajmy teatru z jego uroku.

Niezaprzeczone zobojętnienie współczesnej publiczności dla teatru jest kwestją w ostatnich latach żywo dyskutowaną i poważnie rozważaną w sferach artystycznych i literackich. Jako przyczynek do prób rozwiązania tego problemu przytaczamy niepozbawione oryginalności i uzasadnienia uwagi na ten temat, przesłane nam przez jedną z artystek teatru lwowskiego.

Największą bolączką teatru, w ostatnim dziesiątku lat jest brak zainteresowania ze strony społeczeństwa. — Przyczyny tego objawu szuka się w różnych źródłach; mowi się o obniżeniu stopnia intelektu, o brakach materjalnych, konkurencji kina, wreszcie o ubóstwie inwencji autorskiej w doborze tematów, mogących zainteresować powojenną publiczność. — Bezsprzecznie, jest w tych spostrzeżeniach wiele słuszności, nie sięgają one jednak do jądra zła, które mojem zdaniem tkwi w czemś zgoła innem.

Nic tak nie pociąga natury ludzkiej, jak tajemniczość. — Charakterystycznem jest, iż nie można dziecku sprawić większej przyjemności, jak wysyłając je ze służącą na strych. Miejsce to, jako rzadko odwiedzane i kryjące w swym półmroku niezliczoną ilość zakamarków, stanowi dla niego zaczarowaną krainę, pełną tajemniczych ponęt. Ileż to razy dzieci, a nawet dorosłych przyłapuje się na zaglądaniu przez szpary lub dziurki od klucza do miejsc, gdzie właściwie nic się ciekawego nie rozgrywa, a cały ich urok stanowią tylko te właśnie zamknięte drzwi.

Wszak Rosja przez szereg wieków opierała potęgę swych rządów na niedostępności i tajemniczości, jakiemi otaczany był tron i władca — gdy czar prysł, kolos runął w gruzy. Przykładów podobnych nasuwa się tysiące, a wszystkie one prowadzą do jednego — do niezbitej prawdy, że największy urok dla człowieka posiada to, na co patrzy z pewnej odległości, nie dozwalającej mu dostrzegać usterek, a dającej możność, przy pomocy wyobraźni przestrzeń tę zapełnić wdzięczną tkanką iluzji, która przesłaniając obraz nagiej, niepozbawionej nigdy błędów rzeczywistości, czyni ją dla jego oka stokroć piękniejszą i pełną powabu.

Podobnie jest z teatrem. Od najdawniejszych lat, aktor był synonimem człowieka, będącego napoły czarownikiem, czy czarodziejem, do którego nie przykładało się też przeciętnej miary i nie stosowało codziennych praw, krzywdząc go tem zresztą niejednokrotnie. Nie tak dawno stosunkowo jeszcze, aktor był np. pozbawiony prawa spoczywania w poświęcanej ziemi. W miarę postępu, barbarzyńskie te przesądy ustąpiły miejsca pełnemu szacunku podziwowi i uwielbieniu, jakie żywiono dla posłanników sztuki i siewców kultury. Wielcy aktorzy doby Żółkowskiego, Modrzejewskiej, Hoffmannowej, Czak. Wisnowskiej. Rapackiego, Leszczyńskiego i innych, otaczani byli adoracją, graniczącą wprost z fanatyzmem — zasypywano ich kwiatami, wyprzęgano konie z powozu, nieprzeliczone tłumy cisnęły się do kas teatralnych, aby zdobyć możność podziwiania i darzenia frenetycznymi oklaskami swych ulubieńców.

Gdzież się te piękne czasy podziały? Sale teatralne świecą pustkami, a pierwszy lepszy chłystek rozwalający się „za swe drogie pieniądze" w fotelach, porywa się na wygłaszanie najostrzejszych krytyk o sztuce i grze aktorów, nie posiadając ku temu najmniejszych nie tylko fachowych, ale zgoła intelektualnych dyspozycyj. — Czem się to dzieje?

Oto przedewszystkiem tem, że teatr został doszczętnie odarty z szaty iluzji, która go przyoblekała, z nimbu tajemniczości, jaki go owiewał. Kulisy, które do niedawna były światem zamkniętym w sobie i kryjącym dla oka laika tysiące pełnych uroku niedomówień, stały się obecnie tak w przenośnem, jak nawet w dosłownem znaczeniu „bramą przechodnią", o której mury ocierają się niejednokrotnie najmniej powołani. Sprawy które winny być wyłączną tajemnicą teatru i jego pracowników, publikuje się w najszerszych kołach, bądź to zapomocą plotek, wynoszonych poza jego obręb, niestety przez samych artystów, bądź za pośrednictwem dzienników, jak to miało miejsce przed dwoma laty, z okazji parodniowego zniknięcia Stefana Jaracza.

Uważam, że obowiązkiem odnośnych czynników było, nie podawać wówczas do publicznej wiadomości przebiegu całego zajścia co miast współczucia dla tragicznej psychozy wielkiego artysty, wywołało zupełnie niepożądane i uwłaczające jego godności komentarze, na temat rzekomo nieuleczalnego nałogu, zmarnowanej karjery scenicznej i t. d., nie przyczyniając się z pewnością do ugruntowania jego dobrej sławy aktorskiej. Tego rodzaju fakty powodują właśnie opadanie z oczu teatralnych widzów, łuski złudzenia.

Zrozumiała to praktyczna Ameryka, która swoim artystom, pracującym w Hollyvood, nie pozwala nawet na ukazywanie się w lokalach publicznych, aby się nie „opatrzyli". Czasopisma kinematograficzne wysilają się w kierunku wymyślania najromantyczniejszych, rzekomo autentycznych życiorysów gwiazd i meteorów filmowych wiedząc, że gdyby się publiczność dowiedziała, iż przypuszczalnie Mozżuchin jest nałogowym pijakiem, a Barry Moor podlega nieuleczalnej, a wielce drastycznej dolegliwości — napewno zmniejszyłby się zastęp ich gorących wielbicielek i wielbicieli, a tem samem ucierpiałaby frekwencja kinowa.

Co gorsza, spotyka się podobne fakty — deprecjonujące w oczach laika, tajemne arkana sztuki aktorskiej, nawet na scenie, a więc tam właśnie, gdzie winno się ją apoteozować. Jeżeli pokazuje się widzom teatralnym umyślnie przejaskrawione usterki, braki i śmieszności zakulisowej pracy — bezmyślność aktorów, brak opracowania ról, lekceważenie publiczności, daje się poznać cokolwiek drastyczny słownik aktorski, ośmiesza nawet poszczególnych znanych ogółowi reżyserów — nie przyczynia się

Pod złocistem słońcem wiosennem.

KTO NIE OBAWIA SIĘ TEJ JASNEJ POWODZI ŚWIATŁA? — UCZESTNICY I UCZESTNICZKI WIELKIEGO KONKURSU PREMJOWEGO „GAZETY PORANNEJ" I „KWIATU ŚNIEŻNEGO".

Lwów, 7 kwietnia.

(jp) Po kilku dniach prawdziwie zimowych, znowu zajaśniało słońce na widnokręgu, rzucając snopy ciepłych, złocistych promieni i budząc nadzieję rychłej wiosny.

Ta prawdziwa powódź światła, rozlana hojnie przez wiosenne słońce, raduje dusze i serca, lecz dla wielu jest także powodem zaniepokojenia i obawy. **Każda plamka lub pryszczyk na twarzy, każda nieczystość cery, niewidoczne w szarzyźnie zimowego dnia, występują ostro na jaw,** szkodząc doskonałości urody i wdziękowi aparycji.

A jednak ileż pięknych pań nie dzieli bynajmniej tej obawy. Cera ich nieskalanie czysta i delikatna może bez niebezpieczeństwa znieść tę wiosenną próbę. Są to te, które miały sposobność doświadczyć już na sobie samej **znakomitego działania paryskiego kremu „Neige de Fleurs".**

Dzięki konkursowi wiosennemu „Gazety Porannej", który zwrócił uwagę jeszcze liczniejszych zastępów publiczności **na ten znakomity preparat,** powiększyła się jeszcze liczba pań, posiadających nienaganną cerę. Ich piękne, delikatne twarzyczki ożywia i upiększa nadto jeszcze **nadzieja zwycięstwa w naszym wielkim konkursie premjowym i zdobycia jednej z cennych nagród, przeznaczonych dla jego uczestników przez firmę Wilhelm Seifert, posiadającą wyłączne prawo eksploatacji tego znakomitego kremu na Polskę.**

Przykład tych licznych pań, które dzięki uczestnictwu w naszym konkursie, uzyskały już obecnie tak znakomite rezultaty dla podniesienia swojej urody, powinien zachęcić także i te panie, które dotychczas nie stanęły jeszcze w szranki turniejowe.

Spieszcie Wszystkie, aby wykorzystać czas, pozostający jeszcze do terminu nadsyłania kuponów konkursowych i rewersów premjowych. Spieszcie zakupić **nowe podwójne tuby kremu „Neige de Fleurs", zawierające rewersy premjowe i wycinajcie ukazujące się kolejno w „Gazecie Porannej" kupony konkursowe.** W oznaczonym przez nas terminie nadeślijcie **10 kuponów konkursowych i 2 rewersy premjowe kremu Neige de Fleurs wraz z podaniem swego dokładnego adresu.** Ten mały wysiłek wystarczy, aby wziąć udział w losowaniu i zyskać, jeśli tak będzie się podobało łaskawej Bogini szczęścia, **jedną z dwunastu cennych premij,** o których wartości może się każdy naocznie przekonać, gdyż są one wystawione na widok publiczny **w oknie wystawowem firmy Stanisław Baran, przy ul. Akademickiej.**

LWÓW:

B. Bohosiewicz, Hetmańska 6; Drogerja Piotr Mikolasch i Ska, ul. Kopernika 1; Ludwik Hoszowski, Akademicka 3; Łopuszański i Sauczej, pl. Marjacki (Gmach Sprechera); Jan Sudhoff, Akademicka 19; Jakób Chamysz, Sykstuska 2; Mr. Ernest Bomse, drogerja, Akademicka (Hotel George'a); Rudolf Fluhr, Legjonów 21; Jonasz Gross, Legjonów 29; Władysław Świtlik, ul. św. Zofji 22; Winckler i Syn, Rynek; Alojzy Hübner, Rynek; Mr. B. Bleiberg, drogerja, Gródecka 87; M. Zacharjasiewicz, drogerja, Głęboka 19; Rosenstock i Lachs, ul. Sykstuska 31; Marja Lutman, Leona Sapiehy 33; „La Parisienne", perfumerja, pl. Akademicki; Perfumerja „Pod czarnym psem", ul. Gródecka 1. 3; Składnica, ul. Kopernika 1. 19; J. Gniwisch, ul. Kazimierzowska 11; Bazar Związkowy, ul. Ruska 8; Paweł Strich, ul. Halicka 12; Zofja Turczakowa, L. Sapiehy 85; Józ. Koleżański, drogerja, Batorego 34a; Fr. Ulrich, Serbska 10; Bern. Geller, Serbska 15; Maks. Katz, Zyblikiewicza 1; S. Grünwald, Serbska 2; Ignacy Körner, Rynek 11; S. Schwarzwald, Zyblikiewicza 7; Markus Landau, Łyczakowska 22; Szymon Weisenberg, Zielona 18; Spółdzielnia D. O. K. Lwowskiego, ul. Czarnieckiego 7; A. Zucker, Kazimierzowska 47; E. M. Buchholz, Janowska 4; Antoni Pawłowski, Akademicka 2; Labinera Źródło taniości, Sykstuska 10; Perfumerja Holzer, Rejtana 12; Marek Giese, ul. Gęsia 3; Stanisław Korkes, ul. Rejtana 9; G. Schorr, pl. Bernardyński; S. Sternberg, ul. św. Stanisława 3; M. Binrnfeld, ul. Furmańska 9; S. Reiter, Pasaż Hausmana 8; Dawid Sternberg, perfumerja, ul. Rejtana 8.

DROHOBYCZ:

Mr. Leon Obrowicz, drogerja; Mr. Piotr Sas Wisłocki, drogerja; Szaje Herszberg, perfumerja.

JAROSŁAW:

Regina Herzig, perfumerja; G. Prinz, perfumerja.

KOŁOMYJA:

Samuel Feldman, perfumerja, Rynek; Marek Feldman, ul. Piłsudskiego.

PRZEMYŚL:

Władysław Borgowski, ul. Mickiewicza 22; M. Laufer, drogerja, Mickiewicza 22; Józef Hafner, drogerja, Rynek; Kupferberg i Krieger, Plac na Bramie 4; Mr. Karol Wiesel, apteka „pod Gwiazdą", Franciszkańska 24.

STANISŁAWÓW:

Władysław Jürgens, perfumerja, ul. Kościuszki 1, „Farbol", perfumerja, ul. Sapieżyńska 11; Brettholz i Kram, ul. Piłsudskiego 1; Juljan Polak, ul. Sapieżyńska 2; Pasek i Terlecki, ul. Sapieżyńska 4; Natan Schreier, perfumerja, Rynek 26.

STRYJ:

Droguerja „Pod czarnym psem", ul. Gołuchowskiego.

TARNOPOL:

Józef Fuchs, drogerja, ul. Mickiewicza 33; Adolf Bick, perfumerja, ul. 3 Maja 12; Mr. S. Grütz, drogerja; ul. Ruska 22; Edward Saphier, drogerja, 3 Maja 1.

ZŁOCZÓW:

Mr. C. Appel, drogerja.

ŻÓŁKIEW:

Perfumerja Simon Lichter; Mr. Juljusz Cukier, drogerja.

---

to bezwarunkowo do podniesienia u publiczności pietyzmu dla teatru, którego i tak nie posiada ona dziś zbyt wiele. Mimo świadomości, że ma się tu do czynienia z satyrą (zawsze i wszędzie dopuszczalną), widzowie, którzy mieli jakieś złudzenia, co do atmosfery zakulisowej, wyjdą z teatru kompletnie z nich odarci, a co gorsze, w przyszłości spoglądać będą na scenę i wysiłki artystów, pod sugestywnem wrażeniem odniesionem ze wspomnianego widowiska.

Że tak jest istotnie, doświadczyłam tego na sobie, po bytności na filmie pt. „Ostatni rozkaz". Ukazana jest tam cała zakulisowa technika kinematograficzna — sztuczny śnieg, wiatr, wytwarzany wprawieniem w ruch wentylatorów, wzruszenia aktorów wywoływane działaniem muzyki i t. d. Od tego czasu, ilekroć oglądam na filmie przestrzenie śnieżne, nie mogę się oprzeć wspomnieniu o białym proszku, rozwiane włosy zmagających się w tragicznej walce bohatera, przywodzą mi na myśl wentylatory, a spływające po obliczu „gwiazdy" łzy, ukryty w pobliżu fortepian.

Sądzę, że podobnie ma się rzecz z bywalcami teatralnymi, którzy mieli to nieszczęście patrzeć kiedykolwiek na parodjowanie teatru, czytać obszerne artykuły o skandalicznych zajściach w świecie teatralnym, lub powieści autorów aktorów, w których odsłania się bolączki zakulisowego życia, nie pozwalające widzowi teatralnemu na zachowanie pięknych złudzeń tej iluzji, stanowiącej samą istotę wrażeń dramatycznych.

Jeżeli nie chcemy przyspieszyć zgonu teatru — nie wbijajmy sami gwoździ w jego trumnę. **Aktorka.**

Trzy samobójstwa w tarnopolskiem.

DWAJ MŁODZIEŃCY ODEBRALI SOBIE ŻYCIE Z MIŁOŚCI, STARY SEKRETARZ GMINNY POWIESIŁ SIĘ PO DEFRAUDACJI.

Lwów, 7. kwietnia.

(—) Dowiadujemy się **o trzech wypadkach samobójstw, które wydarzyły** się w ostatnich dniach na terenie **woj. tarnopolskiego.** Oto 28-letni Franciszek Suchecki, z Gajów rostockich pow. Zborów, **na tle miłosnem popełnił samobójstwo** przez zastrzelenie się, w domu Walerjana Kwaśnickiego w Gajach Kołtuny.

W Tarnopolu onegdaj w nocy **powiesił się 24-letni Michał Czumak,** zamieszkały przy ul. Baworowskiego 6. Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

Trzeci wreszcie wypadek samobójstwa wydarzył się w Iwaszkowie, pow. Borszczów, gdzie **powiesił się 63-letni Michał Biliński,** sekretarz gminy w Bereżance i Gusztynie. Powodem samobójstwa była obawa przed konsekwencjami z powodu **popełnionej defraudacji kilku tysięcy złotych** na szkodę powyższych gmin.

„Będę miał piękny pogrzeb"

MARSZ. FOCH NA POGRZEBIE SWEGO KOLEGI FAYOLLE.

Paryż, w kwietniu.

Marszałek Foch, który otrzymał buławę marszałkowską 6 sierpnia 1918 roku (przed nim, bo 26 grudnia 1916 roku otrzymał godność marszałka Joffre) był, jeżeli chodzi o wiek, **nestorem wszystkich marszałków francuskich,** ukończył bowiem 77 lat życia 2 października ub. r. Po nim następuje marsz. Joffre, który 77 lat ukończył 12 stycznia br. dalej idą marszałek Lyautey, 75 lat i 4 mies., marszałek Petain i marsz. Franchet d'Esperey, którzy ukończą niebawem 73 lat.

W ciągu ubiegłego lata odbył się w Paryżu **pogrzeb marszałka Fayolle.** Marszałek Foch odprowadził swego towarzysza na miejsce wiecznego spoczynku. Dnia tego jednak miał **minę bardzo zgnębioną, chód niepewny,** co zwróciło uwagę wszystkich, którzy nie widzieli go od pewnego czasu.

Aczkolwiek widocznie głęboko wzruszony marszałek Foch prostował się jednak co chwilę, aby nie dać po sobie poznać ogarniającego go przygnębienia. Gdy wreszcie spuszczono do krypty zwłoki jego serdecznego przyjaciela, marszałka Fayolle, Foch, zwracając się do marsz. Lyautey powiedział:

— Jest to dziś generalna próba z uroczystości pogrzebowej, która mnie niedługo czeka. Będę miał piękny pogrzeb.

Zdradzony Ilko z nożem ścigał rywala

I ZOSTAŁ PRZYTEM POSTRZELONY Z REWOLWERU.

Lwów, 7 kwietnia.

(—) Onegdaj **Ilko Szeremeta** z Białkowic, pow. Zborów **napadł na Michała Zwarycza z nożem w ręku,** zamierzając go zabić z zemsty za to, iż Zwarycz utrzymywał stosunki miłosne z jego żoną. **Zaatakowany Zwarycz wydobył rewolwer i strzelił do napastnika kilkakrotnie, raniąc go w głowę.** Po tem zajściu Zwarycz sam zgłosił się na posterunku pol. w Jeziernej.

Zastrzelony przez okno.

SKRYTOBÓJCZE ZAMORDOWANIE SUBJEKTA KOOPERATYWY W OLESKU.

Lwów, 7 kwietnia.

(—) Ze Złoczowa donoszą, że onegdaj wieczorem nieznany sprawca **strzelił przez okno do mieszkania Juljana Suchostawskiego, subjekta kooperatywy „Jedność" w Olesku pow. Złoczów. Strzał był śmiertelny. Powód morderstwa narazie nieznany.**

Z TEATRU

„Kwadratura koła“, komedja w trzech aktach Walentyna Katajewa.

Lwów, 7. kwietnia.

Nie raz jeden czytaliśmy w ostatnich latach o małżeństwach, opartych na systemie, tzw. rejestracji i o rozprzężeniu moralnem, które zapanowało z tego powodu w życiu rodzinnem sowjeckiego raju. Na czem polega owa rejestracja? Oto stadła, chcące żyć ze sobą zapisują się w księgach, a gdy się znudzą sobie nawzajem, wypisują się z ksiąg i znowu odzyskują zupełną wolność. Wyobrażam sobie, ile małżonków westchnie w tem miejscu, a to westchnienie będzie wymowniejsze niż słowa. Bolączki tych zarejestrowanych małżeństw dotknął pisarz Młodej Rosji, znany satyryk Katajew, zbliżony trochę rodzajem talentu do Awerczenki, w swojej komedji satyrycznej na tle życia obyczajowego Rosji sowjeckiej pt. „Kwadratura koła“.

Nie ubierając się w togę moralizatora, nie siląc się na pogłębienie problemu, bez zbytniego balastu literackiego lub psychologicznego, nie naśladując metod Bernarda Shawa, dał nam kilka bardzo wesołych bezpretensjonalnych obrazków scenicznych z życia dwóch zarejestrowanych par, żyjących pod jednym dachem, a komedja jego, bez finezji konstruktywnych lub powikłań sytuacyjnych, niezwykle prosta i prymitywna, wygląda raczej na uscenizowaną zręcznie humoreskę, niż na komedję we właściwem tego słowa znaczeniu. Lecz właśnie dlatego może ma swój specyficzny wdzięk i urok oryginalności, bo prześwietlona jest zdrowym słowiańskim uśmiechem, bez zgrzytów zgryźliwej ironji lub zbyt bolesnych pchnięć satyry. Po pikantnych i korzeniami zaprawionych sosach, jakiemi karmi nas teatr ostatniej doby, komedja Katajewa smakuje, jak chłopski razowy chleb, niedawno wyjęty z pieca. I po raz pierwszy zobaczyliśmy na scenie bolszewika, bez akcesorji demonizmu, krwiożerczości czy bohaterstwa, które tak lubi nasz Żydecki, ale takim, jakim jest w rzeczywistości: trochę obałamuconym teorjami Marksizmu, trochę głupim, trochę śmiesznym, lecz w gruncie rzeczy poczciwym i dobrodusznym. Takimi są bohaterowie w komedji Katajewa, komsomolcy, czekiści i sam pan komisarz bolszewicki Flawiusz, który pozwala się kochać, rozwodzić i całować, bo rewolucja na tem nic nie ucierpi. Komedję reżyserował Frączkowski. Wykazał dawno nam znaną doskonałą znajomość sceny i pomysłowość w inscenizacji. Komedja szła sprawnie, w należytym ruchu i tempie i skończyła się przed dziesiątą.

Po dłuższej pauzie, spowodowanej chorobą, ujrzeliśmy znowu na scenie Lewicką, a wraz z nią zjawiły się znowu jej trzy wierne drużki: wdzięk, czar i poezja. Artystka, świetnie usposobiona grała ślicznie, jakby chcąc nas wynagrodzić za stracony przez chorobę czas. Śliczna osóbka i śliczny talent, ptaszek, którego trzeba trzymać ciepło, ażeby nie wyfrunął, jak tyle innych, ze Lwowa. W Żurowskim tleje się pierwszorzędny talent, pełen impulsywności i aktorskiej tężyzny. W komedji Katajewa talent ten przyszedł do głosu bez żadnych już zastrzeżeń. Bladą w rysunku postać bolszewickiej emancypantki ożywiła silnymi akcentami aktorskimi Ładosiówna. Poetę-pijaka grał Batschka z dużym rozmachem i prawdą. Bardzo dobrze spisali się Kustowski i Modrzewski. Publiczność bawiła się świetnie.

Henryk Zbierzchowski.

CO MÓWI NEMO.

Wiersz na niedzielę.

Cóż wam dziś powiem? wszystko takie stare,
Wszystko powtarza się jak pory roku.
Życie już dosyć nam kręci gitarę,
Bym usiłował dotrzymać mu kroku.

Kto napracował się przez tydzień wiele,
A niema siły kamiennej Golema,
Temu należy się spokój w niedzielę
Nawet od wierszy utrapionych Nema.

Z sali koncertowej.

Koncert Umberta Urbana, barytona lirycznego opery „La Scala“.

Lwów, 7. kwietnia

Afisz, zapowiadający recital słynnego Urbana podziałał na zwolenników kunsztu wokalnego bardzo atrakcyjnie, a w wyższym jeszcze stopniu zainteresowały się może koncertem znakomitego śpiewaka przedstawicielki płci pięknej, podziwiające — prócz wydoskonalenia głosu — okazałą postawę mężczyzny w całem tego słowa znaczeniu, pięknego i sympatycznego.

Wszystko sprzyjałoby więc powodzeniu włoskiego artysty, gdyby nie dość niefortunny układ piątkowego programu, który musiał obniżyć poniekąd temperaturę zachwytów. Nagromadzenie fragmentów ze starych (przeważnie włoskich) oper, bez dostatecznego uwzględnienia repertuaru koncertowego, wywołało bowiem nastrój dość nudny i rozlegały się ustawicznie na sali — eliminując z tej oceny arje Masseneta i zawsze elektryzującą słuchaczów Cavatinę z „Cyrulika Sewilskiego“ — słodkawo sentymentalne zwroty długich i bezbarwnych melodyj, nie mających istotnie — z małymi wyjątkami — na estradzie koncertowej żadnej prawie racji bytu. Dlatego przygniatała przebieg I. części recitalu ciężka i nudna atmosfera, której pseudo-liryczna słodycz przypominała zaiste smak jakiejś mięszaniny aptecznej, składającej się z odwaru ziół leczniczych i lukrecji, zakropionej ponadto sokiem malinowym..

Być też może, że mniej korzystna, niż podczas koncertu w ubiegłym sezonie, dyspozycja głosowa Urbana wpłynęła cokolwiek ujemnie na uwydatnienie brzmienia i na poziom popisów artysty. Wspaniale wypadła tylko pełna humoru interpretacja Cavatiny z „Cyrulika Sewilskiego“. Po tej inauguracji wieczoru, nie dostarczającej audytorjum intensywniejszych wrażeń i po pauzie — milczące to intermezzo należy nieraz do momentów bardzo przyjemnych — uległy popisy Urbana i nastrój na sali — jakby dzięki działaniu różdżki czarodziejskiej — zmianie dość korzystnej. Odśpiewane z werwą „Brindisi“ z opery Thomasa „Hamlet“, ożywiło znacznie przebieg produkcji, a wielki sukces towarzyszył przepysznie odśpiewanej arji o charakterze tarantelli, kompozycji — o ile mnie pamięć nie zawodzi — Rossini'ego. W tego rodzaju interpretacjach, jak owa tarantella lub arja z „Cyrulika“ święciły prawdziwy tryumf nadzwyczajna u Urbana gibkość głosu, znakomite wyszkolenie „bel canta“ i świetnie opracowana, wprost imponująca dykcja artysty. Podczas tej części koncertu spotęgowały się też sukcesy, rozległy się na sali serdeczne oklaski i zniewoliły Urbana do dorzucenia kilku z wdzięcznością przyjętych nadprogramowych interpretacyj.

Znakomicie i, jak zawsze, artystycznie, akompanjował mile widziany na estradzie i ceniony u nas pianista, dr. Edward Steinberger.

Fr. Neuhauser.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 8. IV. 1929.

PESLOUAN.

DUSZA I CIAŁO.

Noellie zbyt była dumną, by żądać, żeby się z nią ożenił. On, doktór Rouguez, myślał o tem, zwlekał jednak z propozycją i... zapomniał później. Żyli więc ze sobą na wiarę, bez fałszywego wstydu. Adresowano do nich: „Doktór i Mme Rouguez“, oni zaś pozwalali ludziom mówić i myśleć, co im się żywnie podoba.

Tak już dawno zresztą trzymali się razem! Ona pozostawała mu wierną w trudnych i bolesnych okresach.

Miała jeszcze na swej twarzy ślady tej urody, którą promieniała jako młoda dziewczyna, chodząca sama niegdyś na targ z ulicy Tholoze, otwierająca drzwi pierwszym klientom, gotująca obiad, oczyszczająca meble i cerująca bieliznę. Zachowała z tych oddalonych czasów ciężkie, rude nieco, tylko bledsze, włosy, niebiesko-zielone oczy, mięsiste wargi i delikatny owal twarzy, których wiek dojrzały, czterdziestka w pełni i tusza nie zdołały zniszczyć.

Rouguez kochał ją dotychczas pełnem wdzięczności uczuciem, usiłując odpłacić jej częstemi podarunkami i tysiącem drobnych dowodów pamięci za przywiązanie i troskliwość, któremi otaczała go. Noellie kochała swego „wielkiego człowieka“, swego „szefa“, jak go nazywała, słysząc ten tytuł stale w ustach młodych internów, wielką miłością bez zastrzeżeń, szczęśliwa, że towarzyszką mu była w życiu i że mogła, kiedy wracał wieczorem zmęczony do domu, przynosić mu ulubione pantofle, wonne ziółka lub książkę do łóżka.

Powoli weszła w rolę żony profesora Rouguez, nauczywszy się zręcznie tuszować braki swego wychowania wyniosłem milczeniem, zagadkowym wyrazem twarzy i tysiącem innych sposobów, które jej ostrożność i spryt wrodzony dyktował, tak że z czasem nikt nie mógł się domyśleć, iż „piękna madame Rouguez“ była niegdyś u „Jules et Maxence“ i skromną swoją pensją pomagała czasami wybijającemu się doktorowi w pokrywaniu wydatków domowych.

To też, gdy pewnego wieczora, chirurg siedzący przy kominku w wielkim swym gabinecie o mozajkowych ścianach, podniósłszy z nad książki oczy, ujrzał Noellie na uboczu z oczami pełnemi łez i palcami zaciśniętemi na piersi, zerwał się z fotela, pytając ochrypłym głosem:

— Co ci jest, moja droga?

Ściągając usta, uśmiechnęła się:

— Ależ nic, Maksie, doprawdy, nic...

Chirurg jednak nalegał i słowo za słowem, wydobył z niej tajemnicę, którą kryła przed nim od pewnego czasu starannie. Mówiąc, tuliła się do niego i jak winowajczyni zakończyła głosem drżącym:

— Ach, Boże, co ja zrobiłam! Przestraszyłam cię niepotrzebnie!..

Chirurg zmarszczył brwi, trzepnął palcami i nie odpowiadając, podszedł do telefonu:

— Hallo... Littré 21-09... To wy, Saurin-? Możecie przyjechać do mnie? Chciałbym pokazać wam chorego... tak...

Wrócił do Noellie i kładąc jej rękę na ramieniu:

— Dlaczego milczałaś dotychczas? Uzbrój się w odwagę: sprawa poważniejsza, niż przypuszczasz...

Usiedli później naprzeciwko siebie, nieośmielając się spojrzeć sobie w oczy. Wstali na odgłos dzwonka dopiero.

Wszedł doktór - praktyk i zapytał krótko:

— A co tam, kolego?

— Moja żona...

Wstydliwa, jak młode dziewczę, Noellie nie chciała się rozebrać... Rouguez zmuszony był użyć siły niemal. Oczom lekarzy ukazała się lewa pierś Noellie, nabrzmiała, twarda i bolesna w dotknięciu. Spowiadała się ze swego bólu głosem przerywanym czkawką, ze spuszczonemi oczami, jak dziecko przyłapane na złym uczynku.

— Trzeba operować to natychmiast... jeżeli...

Doktór Rouguez ścisnął ramię kolegi, który umilkł. Zostawiwszy Sourina samego zaprowadził Noellie do swego pokoju. Podczas gdy rozbierała się, usiłował pocieszać ją:

— Mała, bagatelna operacja... Po niej zaraz ci się polepszy...

Spojrzawszy mu w oczy ostro, rzekła:

— Słuchaj, Maks, do ciebie tylko należałam do ciebie wyłącznie... Przysięgnij mi, że nikt inny, prócz ciebie nie dotknie mnie... Przysięgnij...

Przysiągł, odwróciwszy wzrok i zszedł do Saurina, który wyciągnąwszy doń dłonie, mówił:

— Mój biedaku! Wiesz przecież... rude kobiety... skłonność... gruźlica...

Rouguez westchnął i rozłożywszy ręce, rzekł:

— Muszę ci się przyznać... Ona nie jest moją żoną... Czy mam prawo?...

Nazajutrz, podczas gdy jeden z asystentów robił przygotowania, Rouguez dawał ostatnie upomnienia Noellie:

— Zachowuj się spokojnie. To głupstwo. Będę czuwał tej nocy przy tobie...

Przerwała mu, biorąc go za rękę:

— Słuchaj, Maks, co innego mię niepokoi. Będziesz patrzał na mnie innemi oczami, niż zwykle. Ujrzysz me ciało kobiety, którą kochałeś, lecz ciało pacjentki. Mam pięćdziesiąt lat blisko, mój, biedaku... czy... czy... nie będziesz mnie kochał mię potem...?

Rouguez słuchał jej z przestrachem i zamknął oczy:

— Zwarjowałaś, Noellie! Szalone myśli snują ci się po głowie! Ciebie jedną

SPRAWY KOLEJOWE.

Nie zniechęcać inżynierów do służby w kolejnictwie!

UCHWAŁY WALNEGO ZGROMADZENIA KOŁA ZW. INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH WE LWOWIE. — UPOŚLEDZENIE W PŁACACH. — POSTULATY ZAWODOWE I WYBÓR NOWEGO ZARZĄDU.

Lwów, 7 kwietnia.

Onegdaj odbyło się doroczne **Walne Zgromadzenie Koła lwowskiego Z. I. K.**, na którem zarząd zdawał sprawę z czynności Koła, a delegat do Zarządu głównego inż. **Ludwik Früauff** referował sprawę akcji Zarządu gł. w sprawie **ogólnej poprawy bytu inżynierów kolejowych**, z której wynika, że ogół tych inżynierów pobiera **niedostateczne uposażenia** w stosunku do wymagań stawianych im, a umożliwiających zarobki poboczne, bez czego inżynier nie jest w stanie utrzymać rodziny na stopie odpowiadającej jego stanowisku społecznemu.

Smutne i bolesne jest to, że ludzie, którzy niejednokrotnie dzięki dużym wysiłkom swych rodzin lub kosztem swych sił z czasem **zdobyli wyższy cenzus** naukowy, uzupełniony często dodatkowemi studjami, **są pozbawieni możności dania swym dzieciom** chociażby tego samego wykształcenia, jakie otrzymali sami i stoją wprost bezradni całą energję wysilając na zapewnienie chociażby tylko środków do życia rodzinom.

Podobne **niezrozumienie potrzeb naszej inteligencji** musi spowodować smutne następstwa dla naszego życia państwowego, a kolejnictwa w szczególności. Skutkiem tego **usuwają się lepsze jednostki od stanowisk państwowych**, a ci którzy takie przyjmują, uważają to tylko za chwilowy etap życia i przy lada sposobności odchodzą **do przemysłu prywatnego** lub do innego zajęcia mogącego dać ostateczne zadośćuczynienie ich ambicji i potrzebom materjalnym.

Sprawa **poprawy bytu** znajduje **znaczne przeszkody w istniejących przepisach uposażeniowych**, które mogą być zmienione jedynie w drodze ustawodawczej, a Rząd ich w tej drodze **zmienić nie chce** pomimo, że wady tej ustawy, opracowanej na podstawach zgoła fałszywych, **są niejednokrotnie wytykane**. Z drugiej strony czynniki wyższej administracji kolejowej, zazdrośnie pilnują, by przypadkiem inżynierowie kolejowi nie otrzymali nie tylko na linji, ale i w Ministerstwie **uposażenia wyższego niż inni urzędnicy** (chociaż z tytułu wykonywanej pracy jej zakresu i odpowiedzialności niejednokrotnie **winni otrzymywać znacznie wyższe uposażenia**, jak to widzimy we wszystkich państwach doby obecnej i przedwojennej, gdzie sprawa ta była i jest postawiona racjonalnie).

Między innemi sprawami na Walnem Zgromadzeniu poruszono następujące aktualne kwestje:

1) sprawę urlopów wypoczynkowych, 2) mieszkań służbowych, 3) dodatków budowlanych, 4) próbnego okresu czasu służby, 5) nadawania wyższego stopnia na tem samem stanowisku w wyjątkowych wypadkach, 6) premji węglowych dla administracji, 7) dodatków służbowych, 8) wysługi lat, 9) używania tytułów inżynierów kolejowych przez jednostki bez studjów itp.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi i podziękowaniu Delegatowi do gl. Zarządu, **wybrano na rok obecny 1929 Wydział w następującym składzie:**

Prezes inż. **Z. Marynowski** (powtórnie), zast. prezesa inż. **R. Romański**. Stały delegat do Zarządu głównego inż. **Ludwik Früauff** (ponownie). Jako Wydziałowi i zast.: inż. J. Goldstein, F. Świrski, E. Łabno, S. Maleczek, A. Kucharski, T. Wyspiański, J. Mańkowski i M. Pirgo.

—o—

Humoryści jako prorocy.

Lwów, 7. kwietnia.

(—) Znaną jest rzeczą, że przedstawiciele powieści fantastycznych, — a zwłaszcza niepospolicie utalentowany i bujną wyobraźnią obdarzony autor franc. Julj. Verne — nieraz w swoich koncepcjach przewidywali tylko to, co później

wiedza naprawdę zrealizowała.

Mało jednak komu wiadomo, że szereg dzisiejszych wynalazków technicznych omawiany był w sposób satyryczny przez **rozmaitych humorystów...**



Nasze pokolenie tkwiące w epoce najbardziej niesłychanych urzeczywistnień prastarych snów rodu **ludzkiego**, zapomniało dziwić się **innowacjom technicznym**. To co przed czterdziestu lub pięćdziesięciu laty, uważano za **utopję fantasty**, nie liczącego się z **warunkami realnemi życia** lub też za

kiepski dowcip żartownisia

stało się dzisiaj niezbędnym rekwizytem naszej kultury. A jednak dziwny jakiś czar tkwi w tej okoliczności, że przeszły do życia tez ne wynalazki, których **idea jako żart wyniknęła z mózgu humorysty!** Szereg technicznych zdobyczy, ostatnich czasów przewijało się bardzo często przed kilkudziesięciu laty na łamach pism **humorystycznych w formie mniej lub więcej udatnych rysunków.**

Jest rzeczą bardzo możliwą, że niejednemu wynalazkowi stała się podnietą

satyryczna koncepcja karykaturzysty.

Oto genjalny fizyk czy technik wertował może pewnego dnia jakieś popularne **czasopismo humorystyczne** jego technicznie wyszkolone spojrzenie zatrzymało się z zainteresowaniem na jakimś **„śmiesznym"** pomyśle i uchwyciło intuitywnie

zasadniczą myśl,

która kryła w sobie **możliwość przeniesienia jej w sferę życia.** Idea nie opuszczała go później, twórca zagłębiał się w postawionym mu przez przypadek wydarzeniu technicznem i pewnego dnia—być może że czasem po wieloletnich wysiłkach — **rozwiązanie zagadnienia skrystalizowało się w postaci odpowiedniego modelu czy też planu...**

Właśnie w tym czasie, w którym zaznaczają się początki intensywnego rozwoju techniki, a więc około **połowy XIX. w.** obfitują czasopisma **humorystyczne angielskie, francuskie i niemieckie w szereg** takich naukowych żartów. Rycina nasza przedstawia właśnie kilka takich żartobl. pomysłów. A więc widzimy na niej **projekt kolejki na powietrznej, telewizor, podziemny tunel kolei żelaznej, pług parowy** i nawet... **najnowszy wynalazek** t. j. **radjo...**

—o—

kocham tylko!

Asystent zbliżył się.

— Proszę odejść — rozkazał krótko.

Uczuł palce Noellie, zaciskające się wokoło jego dłoni, niespokojny wzrok jej śledził każdy ruch jego twarzy, a piersi wznosiły się w przyśpieszonym, gorączkowym oddechu.

— Bądź gotową, Noellie... idę ubrać się — rzekł spokojnie, mimo, że wstrząsnęło nim do głębi zachowanie kobiety. Zrozumiał bowiem nagle — pod wpływem jej trwożnych przypuszczeń — jaka przepaść ich dzieli. Przepaść, z której nie zdawał sobie sprawy dotychczas. Oddawna już była mu przyjaciółką tylko, towarzyszką, inteligentną współpracownicą, żyjącą razem z nim pod jednym dachem. Dwa ich pokoje sypialne były na dwóch krańcach mieszkania.

Rouguez wspomniał nagle z głębokiem wzruszeniem ów daleki wieczór, kiedy młodziutkie dziewczę, jakiem Noellie była naówczas, zawisło mu w ramionach i oddało mu się bez zastrzeżeń, pokory pełne, dlatego tylko, że go kochało...

Gdy wszedł do operacyjnej sali, Noellie leżała naga na operacyjnym stole, z głową w tiulowym czepku, którego falbana spadała na oczy. Rouguez zmrużył powieki i spojrzał. Po raz pierwszy zobaczył obwisłość podgardla i bioder, zmarszczki i niebieskie żyły pod żółtawą, białą skórą. Doznał, mimo swej woli pewnego rodzaju obrzydzenia.

— Śpieszmy się, no! — rzekł krótko.

Interni, spojrzawszy nań, zmieszani przykryli całe ciało prześcieradłem oprócz kwadratowego decymetra chorej piersi. Jeden z internów zrobił na niej cięcie w kształcie półksiężyca z obojętnością ucznia przy stole selekcyjnym.

— Ostrożnie, wolniej... — upominał go Rouguez z bladą twarzą, podnosząc surowy wzrok od operowanej piersi ku twarzy asystenta. Ten, stropiony, szepnął:

— Dokładam wszelkich starań, panie profesorze, ale to tłuszczowe ciało starych kobiet... pan profesor rozumie... jest nadzwyczaj trudne...

Rouguez pochylił się ku niemu i patrząc mu w oczy z gniewem, wycedził przez zęby:

— Precz... Precz natychmiast, mówię panu!... Pan nie służysz u mnie od jutrzejszego ranka!...

Wyrwał mu z rąk lancet oraz szczypczyki i sam zabrał się do roboty. Obok niego, jeden z pomocników szepnął asystentowi bardzo cicho na ucho:

— Czyż nie wiesz, że to żona „szefa"?

Rouguez rzucił mu surowe spojrzenie.

— Więc co? Proszę być cicho... tu rozmawiać nie wolno — powiedział.

Nawał myśli zalewał jego mózg; myśli bolesnych i splątanych. Zdało mu się, że źle zrobił spełniając prośbę Noellie. Mimo to, zoperował ją, jak mógł najlepiej, sam zszył rozciętą pierś i był obecny przy obudzeniu się chorej.

Gdy otworzyła oczy, pierwsze jej spojrzenie było dla niego.

Patrzała przez chwilę, na zbladłą i drżącą konwulsyjnie twarz Rougeuza i zrobiwszy mu znak, aby się nachylił ku niej, wyszeptała:

— Straszny, okropny widok, nieprawdaż, Maks? Ale to nic! Ja wiem, z pewnością wiem, że mam nie więcej nad trzy miesiące życia przed sobą... Zapomnisz... potem...

Uciekł, nie mogąc słuchać dłużej. Zatrzymawszy się w szatni, usunął się na krzesło i wybuchł niepowstrzymanem łkaniem. Płakał pełen goryczy i upokorzenia, nad swoją niewdzięcznością i dotkniętą miłością własną. Czuł bowiem, że wszystkie wspomnienia przeszłości, przeżytej z czarująco piękną Noellie, nie są w stanie obalić widoku jej zniszczonego ciała, które miał teraz w oczach.

Ból inny, szlachetny ponadto, z głębi duszy płynący, targał jego jestestwem: doktór Rouguez zdawał sobie mianowicie sprawę, że zbyt głęboko kochał Noellie, aby mógł o niej kiedykolwiek zapomnieć.

Czyjaś ręka trwożnie dotknęła jego ramienia i cichy, nieśmiały, zrozpaczony głos rozległ się:

— Panie profesorze... szefie... przebacz mi... zawiniłem...

Tłum. **F. M.**

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Akcja przeciwpowodziowa Miejskiej Straży Pożarnej.

SŁUŻBA OBSERWACYJNA NAD BYSTRZYCĄ. — WYSADZANIE LODU. — BUDOWA TAMY. — GODNE POCHWAŁY ZASŁUGI STRAŻY POŻARNEJ.

Stanisławów, w kwietniu.

Od dnia 25 marca br. pełnili bez przerwy podoficerowie miejskiej straży pożarnej **służbę obserwacyjną nad Bystrzycą,** a to od mostu na Halickiej aż do Mazurówki. Co godzinę zdawali oni telefonicznie relację Naczelnictwu Straży tak o stanie wody na rzece, o sile płynących lodów, oznaczali miejsca, gdzie lód się zatrzymywał i wskutek tego powstawały zatory, podawali natychmiast miejsca, gdzie poczęła wy stępować woda z koryta itp.

Najgroźniejszym był moment w dniu 27 marca, gdy stan wody na Bystrzycy **podniósł się o 2.90 m.,** który w dniach następnych począł jednak spadać, tak, że w dniu 31 marca wynosił już 2.30 m.

W dniu 25 marca **wystąpiła woda z młynówki obok garbarni Margoschesa,** zalewając na 1 m. wysoko całą ulicę Ks. arc. Bilczewskiego. Na miejsce wyjechała natychmiast część straży pożarnej z wozem rekwizytowym, przy czem rozpoczęto przewozić mieszkańców z jednej strony zalanej ulicy na drugą. W drugim dniu delożowano kilka rodzin z obok położonych domów i przewieziono je do miasta.

Od dnia 26 marca pracowała straż pożarna wraz z oddziałem saperów **nad wysadzaniem lodu z młynówki,** który dochodził do przeszło metrowej grubości. Mimo jednak wysadzenia lodu, musiano przystąpić do **budowy tamy** i nadsypywania brzegów w miejscach, gdzie woda wylewała się z koryta i zalewała ulicę oraz położone na niej domy. I rzeczywiście po wybudowaniu tamy woda z zalanej ulicy ustąpiła zupełnie. Cała akcją przeciwpowodziowa straży pożarnej kierował naczelnik tejże p. Voelpel.

Rzeczywiście straż pożarna położyła **w tym kierunku wielkie zasługi,** co stwierdzili po przekonaniu się osobiście na miejscu pp. **burmistrz Chowaniec, zastępca dr. Rittermann oraz asesor Dąbrowski.**

Krwawa vendetta Trautmanów.

Stanisławów, w kwietniu

Wprawdzie nie na Korsyce ale... w Łodzianach powiatu kałuskiego, zemścili się Mechel i Mendel Trautmanowie na Herschu Steinie i jego żonie w ten sposób, że napadli ich i ciężko pobili kijami, tak, że napadnięci doznali ciężkiego uszkodzenia ciała. Przy tej sposobności zabrali napadniętym różne wiktuały wartości 313 zł. Sprawców ujęto.

Ujęcie oszustów.

Stanisławów, w kwietniu.

Bernarda Schächtera ze Stanisławowa aresztowano za sprzedawanie mosiężnych przedmiotów, a to łańcuszków i obrączek jako złote. — Za to samo aresztowano **Bernarda Sofera,** który sprzedał Janowi Hołubczakowi z Pitko wa mosiężne klejnoty. Aresztowany pieniądze zwrócił i do czynu się przyznał. „Kupcy“ ci oddani zostali sądowi do ukarania.

Niezwykła śmierć skąpego miljonera.

CHOROBLIWE SKĄPSTWO PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. — DWIE MIARKI. — TRAGICZNA SCENA W KASYNIE GRY.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, w kwietniu.

(=) Jednym z najbogatszych ludzi w Ameryce był 63-letni bankier nowojorski James Bilthon, o którego niezwykłej śmierci rozpisują się obecnie szeroko pisma amerykańskie.

Bilthon mimo swej kolosalnej fortuny odznaczał się

chorobliwem wprost skąpstwem.

Opowiadano nieprawdopodobne wprost historje o tym dziwaku. Nosił on przez długie lata to samo ubranie i dopiero gdy było ono zupełnie zniszczone i wprost rozpadało się w strzępy, **sprawiał sobie nowe.** Jadał bardzo skromnie i nigdy nie jeździł **autem,** chociaż w Ameryce posiadanie własnego wozu jest rzeczą niezmiernie pospolitą i co czwarty Amerykanin jest właścicielem auta.

Rzecz ciekawa, że ten skąpiec był wprost

nieprawdopodobnie hojny,

gdy chodziło o jego jedynego syna Johna. Młodzieniec ów lubiący żyć szeroko i wystawnie otrzymywał od ojca każdą sumę, której żądał.

W związku z tem opowiadają w Ameryce następującą historję zupełnie autentyczną. Oto pewnego razu John, bawiący się w jakiejś miejscowości kąpielowej wysłał do ojca telegram z prośbą o pieniądze. Miljoner pieniądze natychmiast posłał, ale równocześnie w liście zasypał syna wyrzutami za to, że... posłał właśnie telegram zamiast wysłać o kilka dni wcześniej list, coby przecież — kosztowało znacznie taniej! Ta anegdota **maluje doskonale charakter Bilthona.**

Tragiczna śmierć miljonera nastąpiła właśnie na **tle jego chorobliwego skąpstwa.** Gdy w ostatnich czasach począł niedomagać, zgodził się na usilną prośbę syna na wyjazd do Florydy. Tutaj przyzwyczajony do pracy bankier **straszliwie się nudził.** I oto pewnego dnia dał się namówić, **aby udał się do** miejscow. kasyna. Bilthon zaczął grać, a w toku gry **tak się roznamiętnił,** że przegrał znaczną sumę, będącą jednak drobiazgiem wobec jego fortuny. — Ta strata tak go wzruszyła, że zmarł wskutek udaru serca...

Towarzystwo badania historji walk w Małopolsce 1918-19 r.

CELE TOWARZYSTWA. — WYBÓR PREZYDJUM. — TERMIN WALNEGO ZGROMADZENIA.

Stanisławów, w kwietniu.

W Stanisławowie założony zostanie w najbliższym czasie **Oddział Iw. Tow. badania historji walk w Małopolsce w latach 1918—1919.** Istniejące bowiem dotychczas biuro historyczne badania te przeprowadzało w celach propagandowych, celem zaś obecnego Towarzystwa jest stworzenie tylko historji, to jest zebranie samych prawdziwych faktów.

Przed paru dniami odbyło się w Stanisławowie posiedzenie Komitetu Organizacyjnego, na którem wybrano prezesem p. **generała Łukoskiego,** zastępcą prezesa dyr. kol. p. inż. **Wiktora,** a sekretarzem p. mjr. **Stępniewskiego.** Referat wygłosił p. dr. Henryk Seidler, poczem rozwinęła się szeroka dyskusja. Na wniosek p. posła Zagajewskiego postanowiono zwołać Walne Zgromadzenie jeszcze przed dniem 25 maja br., w którym to dniu mija **10 lat od chwili, gdy Stanisławów został zdobyty dla Państwa polskiego.** Postanowiono zaapelować do tutejszego społeczeństwa, by ofiarowywało na cele Towarzystwa akta i dokumenty będące w związku z walkami w Małopolsce w latach 1918 i 1919, oraz wydać odezwę do społeczeństwa, by tłumnie wpisywało się na członków tego Towarzystwa.

Zamordował ojca, bo nie chciał żebrać

Stanisławów, w kwietniu.

We wsi Zadubrowiec pow. Śniatyn żył gospodarz Iwan Jurijczuk ze swym synem niemym Mikołajem, którego **ustawicznie wysyłał na żebry,** czerpiąc stąd dochody. Mikołaj był z tego niezadowolony, lecz do czasu znosił te szykany. Aż wreszcie onegdaj się to mu znudziło i dał do zrozumienia ojcu, że **więcej stanowczo żebrać nie będzie.** Pożałował jednak tego oświadczenia, bo ojciec go pobił za to. Wówczas Mikołaj **chwycił siekierę** i z tyłu ugodził nią ojca swego tak silnie, że **tenże po dwu dniach zmarł.** Ojcobójca został ujęty i oddany sądowi.

Kradzież środków wybuchowych.

Stanisławów, w kwietniu.

Jak to przed paru dniami donieśliśmy, skradziono w **Rozwadowie duży zapas środków wybuchowych,** przeznaczonych do wysadzania lodu. Wczoraj na miejscu znaleziono u kilku gospodarzy **2 worki prochu, zawierające po 25 i 28 klg.,** przyczem niewątpliwie proch ten został podrzucony przez właściwych sprawców, by rzucić podejrzenie na uczciwych wieśniaków. W związku z tem aresztowano 6 osób, które oddane zostały do sądu.

Podziękowanie.

JWP. **Prof. Dr. Tadeuszowi Ostrowskiemu** za przeprowadzenie ciężkiej operacji, JWP. **Dr. Kazimierzowi Czyżewskiemu i Dr. Janowi Kodajowi** za troskliwą opiekę składa tą drogą serdeczne podziękowanie

2951 **Roman Przybysławski.**

Podziękowanie.

JWP. Dr. Andrzejowi Pohoreckiemu, Dyrektorowi Szpitala Powsz. we Lwowie za łaskawą opiekę i troskliwość w czasie mej choroby w szpitalu składa serdeczne podziękowanie i wyrazy szczerej wdzięczności

2951 **Roman Przybysławski.**

KRONIKA

7 KWIETNIA Niedziela Hermana

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

L. 1686/29/I.

LOSOWANIE WKŁADEK w Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie, podaje do wiadomości, iż dnia 5. kwietnia 1929 odbyło się w obecności Komisarza rządowego, w sali posiedzeń Dyrekcji kwartalne losowanie premjowych książeczek wkładkowych.

W losowaniu brały udział te książeczki, na które przez 12 bezpośrednio po sobie następujących miesięcy, uskuteczniano każdego miesiąca — bez podejmowania z nich w tym czasie jakiejkolwiek kwoty — wkładki po Zł. 10—20, albo Zł. 20—50, albo Zł. 50—100, albo po Zł. 100 i wyżej.

Premje uzyskały książeczki wkładkowe:

NN. 227000, 227081 i 227211, każda po Zł. 50.

NN. 227112, 227205, każda po Zł. 100.

NN. 227165, Zł. 200.

NN. 227223, Zł. 300.

Kwoty te zostały już dopisane jako wkładki na odnośnych kontach wkładkowych, a zostaną uwidocznione w książeczkach za przedłożeniem tychże w Kasie.

Następne losowanie odbędzie się w pierwszych dniach lipca t. r.

3010

—o—

TEATR WIELKI:

Niedziela, 7. kwietnia o godz. 3.30 „Nóżki na stół“.

Niedziela, 7. kwietnia, o godz. 7.30 „Dwaj panowie B.“

Poniedziałek, 8. kwietnia o g. 4.30 „Powrót taty“.

Poniedziałek, 8. kwietnia, o g. 7.30 „R. H. Inżynier“ (przedst. amatorskie).

Wtorek, 9. kwietnia o godz 7.30 „Carewicz“.

*

Pod protektoratem JWP. Wojewodziny Zofji hr. Gołuchowskiej odbędzie się 15. bm. w poniedziałek w Teatrze Wielkim o g. 7.30 Wieczór artystyczny na cele „Rodziny Sierocej“. Na program składają się: jednoaktowa sztuka p. Beaty Obertyńskiej, umyślnie na ten cel napisana, oraz fantastyczna pantomina pt. „Półdjable Weneckie“ z prologiem pióra p. Zygmunta Lityńskiego. — Bliski sercom Lwowian los sierot po obrońcach Lwowa, powinien wzbudzić zainteresowanie dla tego wieczoru. Serdecznem poparciem wysiłków Komitetu i licznem jawieniem się w Teatrze dopomoże publiczność lwowska Zakładom „Rodziny Sierocej“ w ciężkich warunkach, z jakiemi walczyć muszą. — Bilety do nabycia w sklepie „Rodziny Sierocej“ „Delice“, plac Marjacki 10.

Jadwiga Dębicka w „Cyganerji“. Dyrekcji Teatrów Miejskich udało się pozyskać znakomitą artystkę operową p. Jadwigę Dębicką jeszcze na jeden występ, który się odbędzie w środę, 19 bm. Nieocenione zalety wrodzone jak: prześliczny głos, niezwykła muzykalność, wielka siła dramatyczna i przepiękna aparycja, jakie świetna ta artystka jednoczy w sobie, na pierwszym jej występie w „Trawiacie“ wywołały zachwyt wśród publiczności lwowskiej, witającej entuzjastycznie dawną swoją ulubienicę. P. Dębicka pożegna się ze Lwowem w operze G. Puccini'ego „Cyganerja“.

Jubileusz zasłużonej artystki Opery Lwowskiej. Franciszka Ostrowska, artystka opery lwowskiej obchodzić będzie w sobotę, 13. bm. na scenie Teatru Wielkiego 30-lecie swej pracy artystycznej, którą poświęciła wyłącznie scenie lwowskiej. Jubilatka wystąpi w operze A. Ponchielli'ego „Gioconda“.

Rekord śmiechu i wesołości daje świetna rewja W. Raorta pt. „Nóżki na stół“, która ukaże się dziś popołudniu w Teatrze Wielkim. Wyborne sketsche, jak: „Po warszawsku“ „Fajansowe talerze“ i „Dziady się bawią“, oraz cały szereg efektownych „przebojów“ w wykonaniu najwybitniejszych artystów składają się na wspaniałe, wyjątkowe w swoim rodzaju widowisko. Początek o godz. 3.30. Ceny miejsc zniżone.

Największą atrakcją repertuaru komedjowego w Teatrze Wielkim jest przepyszna sztuka M. Hemara **„Dwaj panowie B.“**, która ukaże się dziś wieczorem. Pogodny humor, dowcip i satyra, oraz oryginalna pomysłowość akcji w świetnem wykonaniu pierwszorzędnych sił naszego dramatu zapewniają komedji tej jeszcze długie panowanie.

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 7. kwietnia, o godz. 3.30 „Murzyn warszawski“.

Niedziela, 7. kwietnia, o godz. 7.30 „Kwadratura koła“.

Poniedziałek, 8. kwietnia o g. 7.30 „Kwadratura koła“.

Wtorek, 9. kwietnia o godz. 7.30 „Kwadratura koła“.

*

40-ste przedstawienie „Murzyna warszawskiego“. Świetna ta komedja A. Słonimskiego, grana przeszło miesiąc w Teatrze Małym codziennie przy wysprzedanej widowni, ukaże się dziś popołudniu po cenach zniżonych. Początek o godzinie 3.30.

„Kwadratura koła“, niezwykle interesująca satyra na tle stosunków panujących w „raju bolszewickim“ pióra Walentina Katajewa, jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy rosyjskich, wobec wielkiego sukcesu osiągniętego na premjerze w Teatrze Małym — grana będzie dziś, jutro i dni następnych.

„Powrót Taty“, przepiękna Mickiewiczowska ballada, przerobiona na czarującą bajkę przez B. Hertza i W. Tatarkiewiczównę, ściągającą na każde przedstawienie liczne rzesze dziatwy i młodzieży szkolnej grana będzie jutro popołudniu o godz. 4.30 po cenach zniżonych.

*

Z dziedziny sztuki. Zawitał do Lwowa przybysz nie byle jaki, wielki artysta, znany i uznany w innych dzielnicach Polski — Marek **Mezdrycz.** Szkoda, iż na razie nie możemy podziwiać tworów jego twórczości na wystawie publicznej. Powinno to w czasie najbliższym już nastąpić. Artysta, który przejął się najlepszemi prądami, jakie mu dawały akademje petersburska i monachijska, Paryż i Kraków pierwociny swej bujnej twórczości zdobywał jeszcze w pamiętnej szkole Gierymskiego. Trudno go ująć jednem mianem, tak szeroka ta twórczość. Mistrzowskie opanowanie rysunku, naturalizm, który czasem przechodzi i w lekki impresjonizm, ale ten dobrej proweniencji. Najlepiej się czuje w kompozycji, doskonałym jest portrecistą, pociąga go także i pejsaż. A we wszystkich działach umie być prawdziwym artystą, swój stosunek do sztuki ujmuje w sposób niesłychanie prosty i szczery. Tematy jego żydowskie, jak i typy charakterystyczne, winny się znaleźć w publicznych zbiorach jako „signum“ prawdziwej sztuki.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 9. kwietnia: XVII. Koncert mistrzowski Artur Rubinstein, Pianista.

Piątek, 12. kwietnia: Rafał Schermann. — Odczyt na temat „Miłość i zbrodnia w grafologji“ z obrazami świetlnemi.

2969-4

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Dama z loży Nr. 13“ (Żar Miłości).

CHIMERA: „Skrzydła“.

COLOSSEUM: „Król Doug I.“ oraz „Miłość Sunji“.

GRAŻYNA: „Wieża miłości“.

FATAMORGANA: „Dzikuska“.

CASINO: „Biała sonata“.

KOPERNIK: „W porywie zmysłów“ i „Zagadka jednej nocy“.

LEW: „Bogini pokus“.

LUNA: „W otwarte karty“.

MARYSIEŃKA: „W porywie zmysłów“ i „Zagadka jednej nocy“.

OAZA: „Looping The Loop“.

PALACE: „Tancerka z Moskwy“.

PAŃ: „Moulin Rouge“.

PASAŻ: „Prawo szpady i krwi“.

PROMIEŃ: „Świat w płomieniach“.

UCIECHA: „Ostatni Carowie“.

—o—

—o—

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa Związku „Dziesięciu Plastyków“ potrwa jeszcze tylko kilka dni. Należy się spodziewać, że każdy, kto jej dotychczas nie obejrzał, skorzysta z ostatniej niedzieli, by zapoznać się z pracami szeregu wybitnych malarzy, pracujących w naszem mieście. Poziom wystawy wysoki, rozmaitość wielka. Obok uduchowionych wizji Resena, spotykamy wielkie kompozycje Gajewskiego, sławiące blask, bujność i bogactwo życia. Impresjonizm Pieniążka i Ruzamskiego sąsiadują tu z dekoracyjnie traktowanemi obrazami Harland-Zajączkowskiej. Krzyżanowski i Rednicki to znów świat odrębny. Reprezentowane są nie tylko malarstwo i grafika, ale również i rzeźba pracami Reichertówny i Starzyńskiego. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15 popoł.

—o—

Temperatura we Lwowie. 6. bm. notowano we Lwowie o g. 7-mej rano — 5,8, o g. 13-tej — 1,4. Wiatr północno-wschodni. Barometr idzie w górę.

—o—

Tow. Pol. Młodz. im. Tad. Kościuszki we Lwowie zaprasza na uroczyste Nabożeństwo, które odbędzie się w kościele Archikatedralnym, w niedzielę, dnia 7-go kwietnia br. o godz. 10.30 rano, ku uczczeniu 135-tej rocznicy Przysięgi na Rynku Krakowskim oraz Zwycięstwa pod Racławicami. Do wzięcia gremjalnego udziału w nabożeństwie zaprasza się P. T. Władze wojskowe i cywilne, Reprezentację miejską i Stowarzyszenia polskie, Korporacje oraz Szkoły i P. T. Publiczność, czczącą pamięć Wodza i Naczelnika Narodu. W czasie nabożeństwa zbierane będą datki dobrowolne na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki we Lwowie. Po nabożeństwie złożenie wieńca na płycie węgielnej w ogrodzie Kościuszki.

Z żałobnej kroniki. Śp. Marja Sokołowska, żona dyrektora Ligi P. p. współpracowała z mężem w instytucjach społecznych przez lat 25, zmarła w ataku sercowym dn. 5. kwietnia. Pogrzeb w niedzielę, 7. kwietnia o godz. 17-tej z ul. Mikołaja 18 na cmentarz Janowski.

Z Kasyna i Koła Lit. - Art. we Lwowie. W niedzielę, dnia 7. kwietnia 1929 o godz. 7-mej wiecz. Wspólne Święcone dla Członków i Ich Rodzin. Lista wyłożona w Sekretarjacie. O godz. 9-tej wieczorem dancing. Bilety wstępu na podstawie kart uczestnictwa.

Odczyty francuskie. P. Ch. Singevin, lektor Uniwersytetu J. K. wygłosi w kwietniu następujące odczyty: 8. kwietnia Comtesse de Noailles. 15. kwietnia Colette. 22. kwietnia Quelques femmes de lettres (Renee Vivien, Rachilde, Delarue - Mardrus, H. Charasson). 29. kwietnia La Femme dans la litterature de Balzac a Bourget. W poniedziałki, o godz. 7-mej wiecz. Gimnazjum III. ul. Kubali 4, I. p.

Staraniem Pol. Tow. Gimnast. „Sokół III“ przy współudziale wszystkich gniazd sokolich lwowskich, odbędzie się w niedzielę, 7. bm. o godz. 6.30 w sali

gimnast. Gimnazjum V-go (ul. Kuszcwicza 5) wieczór muzyczno-gimnastyczny z pokazem ćwiczeń przygotowywanych na zlot w Poznaniu. Dojazd tramwajami 5, 9 i 10 do mostu przy ul. Zamarstynowskiej. Wieczór zwolennikom gimnastyki i interesującym się zlotem poznańskim nastręcza wdzięcznej sposobności do miłego spędzenia wieczoru.

Związek Zawodowy Pracowników Bankowych zawiadamia wszystkich Członków i sympatyków, że począwszy od dnia 13. kwietnia br. każdej soboty o godz. 6-tej w lokalu Związku ul. Lelewela 5/I. urządzać będzie zebrania towarzyskie poprzedzane odczytami i referatami z dziedziny zdobyczy socjalnych i fachowych. Wstęp wolny — goście mile widziani.

Podatek drogowy. Lwowskie Stowarzyszenie Kupców komunikuje, że w sprawie powyższego podatku należy się zgłosić w likwidaturze Magistratu wraz z świadectwem przemysłowem za rok 1928 i doręczonym nakazem płatniczym a likwidatura bezzwłocznie zrektyfikuje wymiar w ten sposób, że obliczy 15% od zasadniczej ceny świadectwa (np. przy III. kat. od 65 zł., przy II. kat. od 330 zł. itd.) i tylko tę kwotę należy uiścić. Wobec tego wszelkie w tym względzie rekursy są zbyteczne.

(—) **Włamania i kradzieże.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania dra Jana Blatta i skradli srebrne naczynie stołowe wartości 4 tys. zł. Z mieszkania dra Grzegorza Swerkuna, zam. Piaskowa 22. skradziono wczoraj garderobę wartości 250 zł. — Nieznani sprawcy rozbili wczoraj kiosk Gilewicza, przy ul. Łyczakowskiej i skradli większą ilość tytoniu i znaczków pocztowych. — Na ul. Szpitalnej skradziono wczoraj z wózka tragarza Michała Płochetki pakiet zawierający materję jedwabną wartości 3 tys. zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Jana Cieszyńskiego i Mieczysława Grzywalskiego za kradzież garderoby na szkodę Ity Mecheles, Zamkowa 21, Adama Koszackiego za kradzież garderoby na szkodę Zofji Orłowskiej i Florjana Ludwika za kradzież portmonetki na szkodę Lucji Harewicz.

(—) **Ucieczka z domu.** Lwowskiej policji doniesiono, że onegdaj wydalił się Bronisław Marciak, uczeń 8 kl. gimn. w Jarosławiu, zamieszkały stale w Radymnie. Również wydalił się onegdaj z domu 9-letni Henryk Kwieciński, zamieszkały w Zboiskach.

(—) **Potrącony przez tramwaj.** U zbiegu ul. Leona Sapiehy i Gródeckiej został potrącony przez tramwaj Nr. 1 niejaki Paszkow, który doznał licznych obrażeń. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

(—) **Niebezpieczni awanturnicy** w szynku. W restauracji Tewla, przy ul. Janowskiej zabawiali się wczoraj Józef Puszka i Jan Kapuściak. W pewnej chwili Puszka wyjął z kieszeni rewolwer i począł ładować naboje. Rewolwer ten policja zakwestjonowała, a Puszkę, oraz jego kolegę oddano do aresztów policyjnych.

(—) **Strzelający dozorca więzienny.** W związku z naszą onegdajszą notatką o zajściu przy ul. Źródlanej, w czasie którego dozorca więzienny Byrdziak strzelił z rewolweru, dowiadujemy się, że rewolwer Byrdziaka sam wypalił zupełnie przypadkowo w chwili, gdy on, oraz jego kolega wyjęli swoje rewolwery w obawie przed napadem jakichś podejrzanych osobników.

—o—

NAJNOWSZY SYSTEM ODMŁADZANIA

Metody profesora Dra Steinacha, jakoteż Dra Woronowa okazały się nieodpowiednie, a to dlatego, ponieważ pomimo trudnych i bolesnych operacyj, które miały miejsce przy przeszczepieniu gruczołów małpich w organizm ludzki, już po krótkim czasie niemoc męska wracała z szalono szybką intenzywnością ba, nawet silniejszą, aniżeli przed operacją.

Obecnie udało się profesorowi Drowi Silvarowi z Hamburga wynaleść najnowszy sposób odmładzania, który bez operacyj i bez bolu i wogóle bez żadnych zabiegów chirurgicznych nadaje nawet ośmdziesięcioletniemu starcowi siłę męską dwudziestoletniego młodzieńca.

Najnowszy ten wynalazek wzbudził w Ameryce ogromną sensację i podziw w świecie męskim, gdyż okazał się nadzwyczaj skuteczny i odpowiadający swemu celowi.

Interesentom udziela się bezpłatnie i dyskretnie porady i wskazówki. Prosimy adresować: „Silvus“, Lwów, Zyblikiewicza 9. 2345

Ze sportu.

Czarni walczą o pierwsze punkty.

POGOŃ URZĄDZA GENERALNĄ PRÓBĘ.

Lwów, 7. kwietnia.

Dziś o godz. 3.45 odbędzie się na boisku Czarnych **nader interesujące spotkanie Cracovja-Czarni.** Zawody te wchodzą **w ramy mistrzostw ligowych,** to też budzą **łatwo zrozumiałe zainteresowanie,** tembardziej, że będzie to **pierwszy większy mecz w bieżącym sezonie.** Obydwie drużyny wystąpią **w najlepszych składach** i dołożą napewne wszelkich starań, by zapewnić sobie **cenne dwa punkty.** O szansach i widokach **pisaliśmy obszerniej w numerze wczorajszym,** tak, że dzisiaj nie pozostaje nam nic innego, jak **życzyć gospodarzom dobrej pogody i szczęśliwego „początku“.**

Pogoń wykorzystuje wolny termin dla zaprawy **przed zawodami ligowymi.** Partnerem jej będzie **Lechja,** której zapał i ambicja zmuszą drużynę ligową do należytego **rozwinięcia swych sił.** Zawody odbędą się **o godz. 11-tej przedpoł.** na boisku Pogoni.

Bieg na przełaj Lechji

ODBĘDZIE SIĘ 14. BM.

Lwów, 7. kwietnia.

Wielki wiosenny bieg na przełaj L. K. S. Lechja o wędrowny puhar kryształowy odbędzie się **w niedzielę, dnia 14. bm.** Bieg obejmuje konkurencję **drużynową i jednostkową.** Drużyna w składzie 5 zawodników — czas i punkty liczone dla 4-ch pierwszych. Nagrody dla drużyn w dyplomach, oraz dla zwycięzcy puhar zdobyty w r. ub. przez Pogoń. Start i meta na boisku 40 pp. Początek biegu **o godz. 11.** przedpołudniem punktualnie. Zgłoszenia w Sekretarjacie Lechji codziennie w godz. urzęd. Wpisowe od drużyny **zł. 2.50,** jednostkowo **gr. 50.** Nagrody w konkurencji jednostkowej w żetonach, zależnie od ilości zgłoszonych zawodników. Dla zawodników z prowincji nagrody przewidziane. Trasa wynosi około 4 km.

Na froncie ligowym

TOCZYĆ SIĘ BĘDZIE PIĘĆ WALK.

Lwów, 7. kwietnia.

Na froncie ligowym będzie **tym razem gorąco. W Krakowie, we Lwowie, w Królewskiej Hucie, Warszawie i Łodzi** walczyć będzie dziesięć drużyn. Pole tabelaryczne zaroi się nowymi punktami, nastąpią też pierwsze przesunięcia i przeskoki. O zawodach **Gracovii z Czarnymi** piszemy w innem miejscu, z pozostałych spotkań: **Garbarnia - Turyści w Krakowie, Ruch - Warta** w Król. Hucie, **Warszawianka - Polonja** w Warszawie i **ŁKS - Wisła** w Łodzi — wszystkie budzą żywe zainteresowanie ze względu na **niepewność wyniku.**

Garbarnia,

która dokazywała dotychczas cudów w towarzyskich spotkaniach, będzie miała sposobność wykazać czy bitność jej **nie zawodzi, gdy chodzi o twarde walki ligowe.** Coprawda, Turyści nie są, zdaje się, dzisiaj przeciwnikiem, któregoby można użyć jako probierz **prawdziwej wartości** krakowskiego benjaminka. Ciężka klęska „fioletowych“ **w Poznaniu nie wróży im też nic dobrego w Krakowie,** tembardziej, że w szeregach ich panuje, **wedle głosów łódzkich, pewna dysharmonja,** która odbija się fatalnie na nastroju psychicznym drużyny.

Bardzo ciekawie zapowiada się spotkanie

Ruch - Warta

w Król. Hucie. Wobec Warty, mającej za sobą **systematyczny trening,** dobra kondycja fizyczna Ruchu **nie powinna zaważyć na szali,** to też gdyby zawody powyższe odbywały się **w Poznaniu** forytowalibyśmy bezwzględnie Wartę. Na Górnym Śląsku dzieją się jednak częstokroć cuda, niespodzianki leżą zawsze **w granicach możliwości.** Zasadniczo jednak **liczymy się ze zwycięstwem drużyny poznańskiej,** która i w zeszłym roku wygrała pierwsze zawody (1:0).

Główna uwaga skupiać się będzie bezwzględnie

na Łodzi.

Wisła nie miała w roku ubiegłym szczęścia do ŁKS-u. Drużyna łódzka nawet **w swej złej wiosennej formie** pokonała Mistrza **4:2.** Również rewanżowe spotkanie nie przyniosło Krakowianom laurów, mimo, że byli oni wówczas u **szczytu formy.**

Nie ulega wątpliwości, że Wisła podrażniona w swej ambicji, **dążyć będzie za wszelką cenę do rehabilitacji** w oczach łódzkiej publiczności, czy jej się to uda — to rzecz inna. Pierwsze zawody ligowe Wisły (z Warszawianką 4:2) pozostawiały jeszcze **wiele do życzenia,** z drugiej strony ŁKS jest, jak się zdaje, **w niezłej formie,** to też gdy dodamy jeszcze do tego **własne boisko,** dojdziemy do przekonania, że **wynik meczu łódzkiego stoi pod znakiem zapytania.**

WARSZAWA

ma dla odmiany t. zw. **lokalne derby Polonja-Warszawianka.** W roku ubiegłym Polonja dwukrotnie zmuszoną była podzielić się z rywalem swymi punktami. W bieżącym sezonie snadnie się może zdarzyć, że ustąpi mu ona je całkowicie.

—o—

PZPN „WPADŁ“ NA PRIMA APRILISOWY KAWAŁ „GAZETY PORANNEJ“

Lwów, 7. kwietnia.

Uświęconym zwyczajem, podobnie, jak każdego roku, zamieściliśmy **z okazji 1 kwietnia szereg „kawałów“** prima aprilisowych. Dział sportowy **nie pozostał w tyle** za innymi i ze swej strony **uraczył Czytelników sensacyjną wiadomością o rzekomych zawodach Małopolska — Medjolan.** Notatka miała tak wielkie **cechy prawdopodobieństwa,** że z wielu stron zwracano się do nas **o bliższe informacje.** Ale nietylko laicy padli **ofiarą żartu, nawet najwyższa magistratura piłkarska w Polsce PZPN dał się wziąć na kawał.** Sekretarz PZPN-u **p. Korniak,** przeczytawszy wiadomość o zawodach, tak dalece się zaniepokoił, że **nie omieszkał zwrócić się telefonicznie do p. inż. T. Kuchara, referenta spraw zagranicznych,** z prośbą o wyjaśnienie, **co właściwie ma oznaczać cała ta sprawa** i czy przypadkiem nie przeprowadzono pertraktacyj poza plecyma oficjalnych władz.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa“.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 5. kwietnia.

Gazolina 27.75 Gazy wsch. 23.50 Oikos 109.50 Tesp. 31.75, 32 Bank Polski 166-167.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 5. kwietnia.

Na Giełdzie bez obrotów, poza Giełdą skromne obroty w życie, jęczmieniu przemiałowym, po cenach wyższych od ostatnich notowań.

Ziemniaki przemysłowe nieco podrożały, a otręby pszenne spadły w cenie.

Tendencja poniekąd zwyżkowa, usposobienie spokojne.

Żyto małop. loco stacja załad. od 31.25 do 31.75. Jęczmień małop. loco st. zał. od 31 do 32. Ziemniaki przemysłowe od 5.50 do 5.75. Otręby pszenne od 25.75 do 26.25.

Żyto małop. loco wagon Lwów od 36.75 do 37.25. Jęczmień mał. loco wagon Lwów od 33.25 do 34.25. Otręby pszenne loco wag. Lwów od 26.25 do 26.75.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 105 3/4. 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 89.50. 5 proc. pożyczka dolarowa 90.25, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 59, 10 proc. pożyczka kolejowa 102.50, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Gosp. Kr. 94, te same 7 proc. 83.25.

Waluty i dewizy: Dolary 8.88, Belgja 123.61, Holandja 356.70, Kopenhaga 237.20 Londyn 43.18 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.77 Praga 26.33 Szwajcarja 171.24 Wiedeń 124.96 Włochy 46.54.

Warszawa, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 127 Bank Polski 163 Bank Zw. Sp. Zarob. 83 Elektr. Dąbrowa 105 Drogi żelazne dojazdowe 20 Węgiel 79 i pół Lilpop 34 Modrzejów 28 Ostrowiec 96 Starachowice 29 i ćwierć Borkowski 12.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 Londyn 25.21 7/8 Nowy Jork 5.19.55 Belgja 72.16 i ćwierć Włochy 27.18 i pół Hiszpanja 78 Holandja 208.35 Berlin 123.29 Wiedeń 73 Sztokholm 138.80 Oslo 138.57 i pół Kopenhaga 138.47 i pół Sofja 3.75 i ćwierć Praga 15.39 Warszawa 58.30 Budapeszt 90.57 i pół Białogród 912 i pół Ateny 6.70 i pół Konstantynopol 2.55 Bukareszt 3.09 Helsingfors 13.09 i pół Buenos Aires 218.50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.05 Belgrad 1248 7/8 Berlin 168.59 Bruksela 98.73 Budapeszt 123.86 Bukareszt 4.21 3/8 Kopenhaga 189.40 Londyn 34.50 5/8 Madryt 107 Medjolan 37.20 i pół Nowy Jork 710.75 Oslo 189.50 Paryż 27.77 i ćwierć Praga 21.03 3/8 Sofja 511 5/8 Sztokholm 189.70 Warszawa 79.94 i pół Zurych 136.80 Amerykańskie 709.80 Niemieckie 168.34 Włoskie 37.22 Jugosłowiańskie 12.41 Czeskie 21 Szwajcarskie 136.45 Angielskie 34.44 Renta łutowa 0.903 Tureckie 30.80 Bankverein 24.85 Bodenkredit 108.50 Kreditanstalt 59.90 Kompas 15.70 Laenderbank 33 i ćwierć Merkury 21.70 Zivnostenska 119 i ćwierć Austr. kol. państw. 42 i ćwierć Kolej połudn. 11 i ćw. Browary 161 Alpiny 41.70 Krupp 11.89 Poldi Huette 199.50 Prager Eisen 596 Rima 119.95 Skoda 375 Siersza 9.50 Fanto 5.40 Karpaty 10.39 Galicja 64.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Nowy

Jork 485·37 Holandja 12.10 9/16 Francja 124·22 Belgja 34.94 3/4 Włochy 92.77 Niemcy 20.46 7/8 Szwajcarja 25·21 3/4 Hiszpanja 32.36 Danja 18·21 Szwecja 18.18 i ćw. Norwegja 18·20 i ćwierć Portugalja 108 Helsingfors 192.75 Praga 163.87 Budapeszt 97.86 Belgrad 276 Sofja, 674 Rumunja 816 Wiedeń 34.54 Warszawa 43·29.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.22 Nowy Jork 25·59 i pół Belgja 355.75 Hiszpanja 384 Włochy 133.90 Szwajcarja 492.75 Danja 682.25 Holandja 1026.25 Norwegja 682·50 Szwecja 683·50 Praga 76 Rumunja 15.20 Niemcy 607 Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 6. kwietnia.

Tendencja zwyżkowa. Liczne obroty tylko w dolarach.

Dolar ameryk. 8.91.50—8.92.00, Dol. kanad. 8.83.00—8.84.00.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela 7. kwietnia 1929.

Warszawa (1385) 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, 18.20 Audycja poświęcona Fr. Chopinowi. Słowo objaśniające wypowie St. Niewiadomski, 20.30 Koncert pop. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 21.00 Kwadrans literacki. Pan Tad Boheński odczyta pełen humoru fragment z „Placówki“ Prusa pt. „Kupno krowy“ 21.15 Dalszy ciąg koncertu, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (314) 18.20 Transmisja z Warszawy: audycja literacko-muzyczna. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej 20.30 Koncert pp. Stanisława Korwin-Szymanowska (śpiew), prof. St. Mikuszewski (skrzypce), do śpiewu akompanjuje Dyr. B. Walek-Walewski, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Pavillon“.

Poznań (339) 18.20 Koncert tercetu solowego. W programie: Paganini, Lehar, Gounod i in. 20.30 Koncert wieczorny, 22.20 Muzyka taneczna.

Katowice (416) 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Wilno (455) 17.30 Audycja dla dzieci, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Wrocław (321) 16.20 Koncert wesołej muzyki, 20.15 Wesoły koncert.

Kopenhaga (336) 21.00 Recital fortepianowy pianisty Wilumsena. 21.30 Modra muzyka operetkowa.

Praga (343) 19.05 Muzyka popularna 21.00 Operetka z Brna. 21.30 Solo fortepianowe.

Lipsk (3..) 15.00 Transmisja z Teatru Nowego. „Rigoletto“, opera Verdiego. 21.00 „Salome“, dramat Oscara Wildea, muzyka W. Betticha.

Tuluza (382) 20.30 Muzyka solowa. Arje operowe, 21.45 Muzyka taneczna.

Brno (432) 19.05 Orkiestra dęta, 20.00 Muzyka operetkowa, 21.00 Operetka.

Sztokholm (438) 20.15 Koncert Wagnerowski, 21.45 Muzyka operetkowa.

Langenberg (462) 20.00 „Carewicz“ operetka w 3 aktach Lehara.

Budapeszt (545) 19.25 „Der Vogelhaendler“, operetka Zellera.

Poniedziałek 8. kwietnia 1929.

Warszawa (1385) 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 17·55 Transmisja muzyki tanecznej, 20·30 Transmisja koncertu z Poznania, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol“.

Kraków (314) 17.55 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy, 19.10 Lekcja francuskiego, 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Poznania.

Poznań (339) 17.55 Audycja wokalna p. Łucji Pieprzówny (sopran). W programie: Muzyka rosyjska, 18.25 Transmisja koncertu orkiestry mandolinistów, 20.30 Audycja muzyczna p. t. „Obrazki Wschodu“ A. Szlenmńska art. opery (sopran), Olga Karpacka (fortepian), Mieczysław Perkowicz, art. opery (tenor), Prof. F. Łukasiewicz (fort.).

Katowice (416) 17.55 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja“, 22.00 Transmisja z Warszawy.

Wilno 17.50 Koncert Rozgł. Wil. pod dyr. Z. Dołęgi, 20.30 Transmisja koncertu z Poznania.

Kopenhaga (336) 19.30 Transmisja z Teatru Królewskiego. „Śpiewacy norymberscy“, opera w 3 aktach R. Wagnera.

Praga (343) 18.55 Transmisja z Teatru Narodowego „Nimfa“, opera Dvoraka.

Lipsk (361) 20.00 Koncert kameralny kwartetu francuskiego Roch. Kwartety smyczkowe Ravela i Debussy'ego.

Tuluza (382) 20.30 Koncert, 21.00 Koncert. W przerwach romanse rosyjskie.

Sztokholm (438) 20·05 Koncert chóru studenckiego z Lund. 21·45 Muzyka kameralna.

Berlin (475) 21.00 „Lukrecja Borgja“, dramat Wiktora Hugo. Następnie muzyka taneczna.

Daventry (482) 20.00 Koncert orkiestry wojskowej, 21.00 Koncert kameralny kwartetu smyczkowego Stratton. 22.30 Koncert chóralny, 23.15 Muzyka taneczna.

Zurych (489) 20.00 „Wierny mistrz“ opera komiczna w 2 aktach Pergolesiego, 21.30 Koncert radjoorkiestry.

Wiedeń (519) 20.05 Wieczór Maksa Springera. Wykona Chór Opery Wiedeńskiej oraz Wiedeńska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. prof. Weissenbäcka, 21.30 Koncert kapeli Dostal.

Z karykatury politycznej.



SYTUACJA W NIEMCZECH.

Ten za ogon, ów za uszy
Ciągną (przykre widowisko) —
Ledwie nie wyzionie duszy
Nieszczęśliwe psisko.

Już za wiele tej goryczy,
Przyszła wreszcie pora,
Że ofiara głośno krzyczy:
„Dajcie dyktatora!“...

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 8. IV. 1929.

J. NAŁĘCZ. 7

Poznanie o północy.

—o—

— Boi się pani jakiego zamachu, jakiego gwałtu? — spytał Nowak po krótkiej chwili.

— Tak...

— Przecież przed tem można się chyba obronić?

— Ja?... słaba kobieta, samotna?...

— Przecież ma pani chyba jakich przyjaciół?

— Ale żaden z nich dla mnie nie będzie się narażał.

— A ten pan Borys, o którym pani wspominała?

— Ten nie ma czasu zajmować się mojemi sprawami.

— No, a inni?

— Tutaj nie mam nikogo więcej.

Adam Nowak już był zdecydowany. Właściwie nie miał nic do stracenia, — raczej tylko do zyskania. Pociągało go to życie awanturnicze... zwłaszcza w towarzystwie młodej a ładnej kobiety. Nie znał jej, nic o niej nie wiedział... ale był młody, a ona ładna i interesująca.

Więc rzucił krótko i stanowczo:

— Na mnie może pani zupełnie liczyć!

Podeszła ku niemu pomału, z pewnem ociąganiem. Nieśmiało wyciągnęła rękę, pytając:

— I pan... decyduje się... naprawdę?...

— Tak, — odparł Nowak powstając i spoglądając jej prosto w oczy.

I w tej chwili uszu ich doszedł pewien odgłos, — odgłos, który jeszcze niejednokrotnie w ciągu tej nocy miał ich prześladować.

VI.

Nieznajoma spojrzała trwożnie w stronę okna.

— Słyszy pan? — szepnęła.

— Tak... to auto, — odparł Nowak.

Słychać było coraz wyraźniej huk motoru; auto jechało widocznie w kierunku willi.

— Proszę zgasić światło! — krzyknęła niemal.

Stali oboje bez ruchu, w pokoju pogrążonym w ciemnościach.

— Potrafi pan poznać, jakie to może być auto?

Nowak nasłuchiwał przez chwilę z całem natężeniem.

— Przypuszczam, że to Chrysler.

— Możliwe. Widocznie wziął duży wóz wyścigowy. Umie pan dobrze prowadzić auto?

— Tak.

— W podwórzu stoi moja Mercedes. Jak pani sądzi, uda nam się uciec przed nimi?

— Będziemy się starali.

— Zatem chodź pan! — mówiła gorączkowo, ciągnąc go za rękę. — To będzie jazda na śmierć i życie.

Zbiegli oboje po schodach.

Warczenie motoru ucichło. Gdzieś w oddali słychać było jakieś spieszne kroki.

Nowak podbiegł do drzwi wiodących z willi na ogród. Próbował je otworzyć, — ale zapóźno! Bo oto przez drzwi wsunął się jak cień jakiś człowiek. Twarz ta wryła się na długo w pamięć Nowaka. Twarz kanciasta, gładko wygolona, o kwadratowej wydatnej szczęce dolnej... usta wąskie, zaciśnięte.

Zmagali się przez parę sekund przy wejściu; Nowak bronił wstępu intruzowi, który koniecznie chciał wedrzeć się do środka.

— Ubij go! — szepnęła mu do ucha głosem drżącym z trwogi.

Nowak nie wahał się ani chwili: jeden potężny cios wymierzony pod brodę — i tamten runął na ziemię.

Wypadli oboje na podwórze, w kierunku stojącego tam auta.

Od furtki wchodowej dobiegły ich głośne krzyki. Dwóch mężczyzn szarpało gwałtownie furtką, starając się ją otworzyć.

Wskoczyli oboje do auta, — puścił motor w ruch. Zasiadł przy kierownicy, — nieznajoma przytuliła się do niego cała drżąca.

Cofnął się z autem o parę kroków, — a potem ruszył gwałtownie wprost na drewniany płot, zamykający podwórze od tyłu.

Gwałtowny trzask, jedno silne wstrząśnienie, — i oto przez wyłamane deski auto wypadło na drogę.

(C. d. n.)

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

ZDOLNA stenotypistka, samodzielna korespondentka, zostanie natychmiast przyjętą. Zgłoszenia osobiste z ofertą, w Małopolskiej Kasie Kredytowej, Lwów, Małeckiego 2., w poniedziałek między godz. 4—6. 2954

AGENCI poszukiwani do sprzedaży maszyn rolniczych, motorów maszyn mleczarskich etc. za wysoką prowizją. Reflektuje się tylko na fachowych, zdolnych i doświadczonych zastępców. Pisemne oferty skierować pod „**Dobre warunki**" do Administracji. 2769-3

MŁODY buchalter lub Panna potrzebni jako siła pomocnicza do książkowego do firmy Antoni Uwiera, Lwów, ul. Halicka 10. 3013

SPOSOBNOŚĆ do zarobkowania nadarza się dla osób rozporządzających wolnym czasem. Listy pod „Zarobek" do Biura dzienników Buchstaba, ul. Jagiellońska 7. 2945-3

KIEROWNIK do mleczarni i restauracji na sezon letni za kaucją poszukiwany. Jasnogórski, Janowska 4. 2906-3

KIEROWNIKOWI lub dzierżawcy oddam dobrze prosperujący handel korzenny i śniadaniowy za kaucją lub dobrem poręczeniem. Zgłoszenia pod „Kierownik" do Administracji. 2905-3

MAGISTRAT MIASTA ŚNIATYNA

L. 3571/29. Śniatyn, dnia 4. kwietnia 1929.

Magistrat miasta Śniatyna ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę budowniczego-architekty miejskiego.

Warunki:

Pobory IX. kat. urzędników państwowych ze wszystkimi dodatkami i dodatkiem komunalnym, prawem awansu i prawem wolnej praktyki prywatnej w zawodzie budownictwa.

Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja.

Do podania dołączyć należy: 1) świadectwo ukończonych studjów technicznych w dziale architektury budowlanej, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo zdrowia i 4) curriculum vitae.

Kilkuletnia praktyka w budownictwie pożądana Posada do objęcia natychmiast.

Termin wnoszenia podań do 30. kwietnia 1929.

2989-3 Burmistrz: **M. Niemczewski.**

ZARZĄD Dóbr Kamionka Wołoska, poczta loco, poszukuje inteligentną osobę bez rodziny z ładnem pismem, pedantycznie dokładną, do prowadzenia części ksiąg gospodarczych, szpichlerza i magazynów. Do własnoręcznie pisanych zgłoszeń dołączyć żądane warunki. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2990-3

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji handlowej, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2874-?

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

KUCHMISTRZ poszukuje posady na sezon do pensjonatu lub kasyna, szpitalu i t. p. Zgłoszenia do 20. kwietnia. Repelowski, Mochnackiego 6. 2991-3

CEGIELNIE znajdą ceramika dobrego palacza cegieł, dachówek, wapna w piecach kręgowych. Kilkanaście lat praktyki. Wojciech Kułyba, Załuże, Zbaraż. 3002-2

SZOFER egzaminowany z początkującą praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Niskie warunki“ do Administracji „Porannej“. 2993-2

POSZUKUJĘ posadę do gospodarstwa wiejskiego jako gospodyni z wyjątkiem kuchni. Ewentualnie do jednej osoby również z gotowaniem. Listy: Administr. „Porannej“ „Sumienna“. 3011

POSZUKUJĘ zajęcia jako pianistka w zespołach skrzypcowych np. w kinach lub jako akompanjatorka. Zgłoszenia w Adm. „Gaz. Por.“ pod „4412“. 3017

POMOCNIK ogrodnika z 3-letnią praktyką poszukuje posady. Jan Buczkowski w Rudzie, poczta Hnizdyczów-Kochawina. 2980-6

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

„MŁODA I MAJĘTNA“ list w Biurze ogłoszeń Buchstaba, Lwów, Jagiellońska 7. 2946-3

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

Kursy Handlowe
Dyr. P. Rutkowskiego
Lwów, Zyblikiewicza 41.

przyjmują wpisy na kurs 5 miesięczny stenografja polska i w obcych językach, pisanie na maszynach, nauka języków nowożytnych. Wpisy od 10—1 i od 5—8. Dla zamiejscowych korespondencyjnie.

BEZ NAUCZYCIELA uczcie się literatury polskiej, języków obcych, historji, geografji, matematyki etc. Szczegółowy katalog wraz z gratisową książką wysyła Wydawnictwo „Pomoc Szkolna“ Wajnera, Warszawa, Bielańska 5/71. 2401-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

DUŻY, frontowy pokój do wynajęcia. Łyczakowska 58, II p. drzwi 11. 2978-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

CIĘŻAROWE samochody „Praga“, Reprezentacja Lwów, Jagiellońska 7. Tel. 305. 2461-2

PIĘCIULAMPKOWY nowy ekranowy radjoodbiornik — stacje wycechowane 20—2.000 m. — bez wymiany cewek, kompletnie sprzeda: Kolesza, Sykstuska 10. 2983

PARCELA do sprzedaży 620 sągów koło kościoła Św. Wojciecha, nadająca się na letnisko lub bursę, nadaje się dla p. p. Architektów. Wiadomość: ul. Wojciecha 6, u Szostaka. 3004-2

PIEKARNIA, tj. dom i dwa morgi ogrodu w Haliczu z powodu familijnych stosunków zaraz do sprzedania, względnie może być do wynajęcia. Cena bardzo przystępna. Wiadomości udzieli Michał Grodzicki w Haliczu. 2979

KSIĄŻKI powieściowe kupuje płacąc najwyższe ceny, sprzedaje zaś najtaniej bo w kiosku. Plac Krakowski naprzeciw Nr. 5. 2963-3

OBRAZY znanych malarzy polskich najtaniej w „Zachęcie“, ul. Legjonów 7. Także spłaty. 3006

KUPIĘ duńską Dogę samca. Oferty nadsyłać: „Express Jarosławski“, Jarosław. 2968-3

SPRZEDAM tanio z powodu zaszłych stosunków familijnych sypialnię, jadalnię, garnitur salonowy, obrazy, dywany, antyki i mnóstwo innych rzeczy. Oglądać można Senatorska 6, parter, na prawo. 2897-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

ZAKOPANE willa „Wiktorja“ na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-2

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę zwolnienia wystawioną przez Szpital Okręgowy Kraków, Kateg. C. 2. Andrzej Gamrat, wieś Lipowiec, powiat Sanok. 3001

MIKROCID. Generalny preparat leczniczo-wet. Krzysztofowicza leczy radykalnie gruźlice, zapalenia, katary i t. p. Cena od 2 zł. Gen. zastępstwo Pawliński, Podhajce. 3000

PIERWSZORZĘDNY pensjonat w Niemirowie-Zdroju do wydzierżawienia Polakowi(ce). Zgłoszenia od godz. 11—13, ul. Łyczakowska 24 a, II. p. drzwi Nr. 6. 2961-2

DJETETYCZNO-klimatyczne Sanatorjum Dra St. Domańskiego w Olchowcach, p. Sanok. Otwarte cały rok. Hydroterapja — Elektroterapja z uwzględnieniem ginekologji i położnictwa. Choroby płucne wykluczone. — Góry — las — rzeka. 2825-3

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna“, skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 2596-3

BACZNOŚĆ! Sensacja dnia jest obecnie we Lwowie wiadomość, że słynny grafolog Rabin Rosenblum daje najlepsze rady w zależnościach handlowych, procesach, podróżach, jakoteż miłości. Odgaduje przeszłość, przepowiada przyszłość, na wszelkie pytania znajduje trafne odpowiedzi. Korzystajcie z okazji. Przyjmuje codziennie od 9 rano ulica Kazimierzowska 20. 2971



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Generalny Zastępca na Lwów: **Bernard Litwak, Lwów, Zyblikiewicza 45.**

L. 51/11/29. Lwów, dnia 5-IV. 1929.

KONKURS.

Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza rentgenologa w charakterze siły pomocniczej.

Warunki:

Dyplom lekarski.
N jmniej dwuletnia praktyka fachowa.
Obywatelstwo polskie.
Nieprzekroczony 40 rok życia.
Płaca wedle umowy.

Podania wnosić do 15. bm. do biura Naczelnego Lekarza Kasy przy ul. Brajerowskiej 8.

Za Zarząd K s / Chorych m. Lwow .

OBUWIE wiosenne i letnie w najnowszych fasonach poleca znany z taniości katolicki magazyn pod firmą „JOT-ES“ Lwów, plac Kapitulny 2. I. p.

MAGISTRAT MIASTA STRYJA

L. 5605/29. W Stryju, dnia 3 kwietnia 1929.

Magistrat król. woln. miasta Stryja rozpisuje niniejszem

KONKURS

na stanowisko miejskiego geometry kontraktowego przy miejskim Urzędzie budowniczym w Stryju.

Warunki:
1) Obywatelstwo polskie
2) Ukończone studja politechniczne z dziedziny miernictwa
3) Wykazanie posiadania prawa autoryzacji.

Dalsze warunki zależne od umowy i wykazanych kwalifikacyj.
Zaznacza się że prowadzenie biura cywilnego jest niedozwolone.
Posada jest do objęcia zaraz.
Podania z odpisami świadectw, referencjami i życiorysem wnosić należy do Magistratu w Stryju do dnia 15 maja 1929 r.

KIEROWNIK ZARZĄDU MIASTA:
OŻGA.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną P. K. U. Kamionka strum. na nazwisko Michał Kołodij. 2996

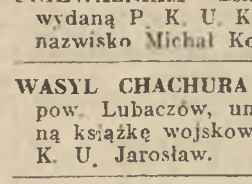
WASYL CHACHURA r. 1897 Krowice, pow. Lubaczów, unieważnia skradzioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Jarosław. 3003

UNIEWAŻNIA się książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Sambor na imię Dmytra Semraka. 2972-3

MATKO,
nie lekceważ zdrowia swego dziecka
pielęgnuj je tylko
PUDREM i MYDŁEM BEBE SZOFMANA

Każdemu bez porękl sprzeda firma „KA-TE“ UL. SOBIESKIEGO 14 Telef. Nr. 43-39.
MEBLE
wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

Zdrowie — chęć do pracy, odpotność na wszelk e choroby daje tylko



„BRAZAY“ wód. afrancuska która nsuwa także wszelkie nerwobole jak reumaryzm, ischias etc. Generalne zastępstwo Zniesienie-Lwów. Tel. 69-87.

Parafja Gminy Zazule
powiat Złoczów
rozpisuje niniejszem KONKURS na wymalowanie kościoła. Reflektanci mają się zgłosić do 15. kwietnia 1929 r.

Komitet.

Humor.



Słuszne żądanie.
— Panie bandyto, na Boga, daj mi pan przynajmniej jakieś pokwitowanie, bo inaczej moja stara będzie przekonana, żem przepił całą garderobę!

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

——o——

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.—